Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon TRUdaine 14-23 i 14-93

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE

Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, DNIA 7 MAJA 1952. NR. 4.

Znižka cen i ruchoma skala płac

Cele polityki Premiera Pinay

Kiedy premier Antoni Pinay rozpoczynał w marcu b. r. swój eksperyment, polegający na dokonaniu znacznych oszczędności w budżecie państwowym, nienakładaniu nowych podatków i stabilizacji oraz obniżki cen, sfery finansowe oceniały możliwości udania się tego eksperymentu raczej sceptycznie. Zwracano uwagę, że obok konieczności obrony i trudności wynikających z deficytu handlowego i budżetowego, premier natknie się na przeszkody wynikające z samej przyrody, a mianowicie na okresową zwyżkę jarzyn i owoców. Ale premier Pinay jest wytrwały, uparty i, pomimo przeszkód, zdecydowany na przeprowadzenie eksperymentu do zwycięskiego końca.

ZBYT MAŁE ZNIŻKI

Ogłoszone na początku maja cyfry wykazują, że ogólne koszty życiowe obniżyły się w ciągu m-ca kwietnia tylko o 1,2%. To też premier, po powrocie z wakacji wielkanocnych, przeprowadził szereg konferencji z przedstawicielami sfer przemysłowych i handlowych, wzywając do bardziej energicznego przeprowadzenia obniżki swych kosztów handlowych i cen oraz zapowiadając, że jeśli obniżka ta nie będzie przeprowadzena dobrowolnie, to rzad skorzysta z uprawnień ustawodawczych w tej dziedzinie. W jednym z przemówień premier Pinay wyraźnie oświadczył, że jedną z głównych przyczyn drożyżny we Francji jest zbyt duża ilość pośredników w handlu, którzy osiągają zbyt wielkie zyski kosztem producenta i spożywcy.

POPULARNA POLITYKA

Jest to pierwszy wypadek od dłuższego okresu czasu, gdy rząd francuski odważa się wskazać wyraźnie na jedno z głównych obciążeń życia gospodarczego Francji. Dowodem zaś, jak bardzo popularna jest polityka gospodarcza i społeczna obecnego premiera Pinay jest wynik wyborów 4 maja w rodzinnym departamencie premiera, Loire, i mieście St. Etienne. Wyraźne zmniejszenie się głosów komunistycznych i R. P. F. w porównaniu z wyborami w czerwcu 1951, oraz triumf miejscowego kandydata, popierającego wyraźnie program premiera, wykazuje dowodnie, że szeroka publiczność, w tym szczególnie masy robotnicze, rozumieją i popierają politykę obniżki cen.

TRUDNOŚCI Z CENAMI MIĘSA

Najtrudniejsza sprawa to obniżka cen mięsa, które w budżecie ubogiej rodziny stanowi wydatek największy. W tej dziedzinie opór korporacji rzeźniczej, znanej z tego, że nigdy nie wykazywała zbytnich uczuć społecznych, a natomiast dużą chęć zysku, był w ostatnych tygodniach bardzo silny. Rząd wszakże ma nadzieję złamać ten opór przez zastosowanie na szeroką skalę importu tańszego mięsa z zagranicy, szczególnie z Danii i Holandii. Ponadto, premier Pinay liczy na nadchodzący okres letni, kiedy obfitość paszy dla bydła spowoduje zmniejszenie kosztów hodowli a tym samym stworzy psychologiczne warunki dla obniżki ceny mięca.

Innym zmartwieniem premiera są rosnące nieznacznie ceny jarzyn i owoców wskutek długotrwałych deszczów i zimna w ciągu ubiegłych miesięcy, oraz panującej gdzie niegdzie obecnie suszy. Nastąpiła wprawdzie sezonowa zniżka cen masła, mleka i jaj, ale obniżka cen jarzyn i owoców nastąpi dopiero po kilku tygodniach. Tymczasem społeczeństwo francuskie niecierpliwi się nieco, czytając więcej o zniżce cen w gazetach, niż widząc ją na wystawach i straganach. Pocieszającym objawem jest natomiast obniżka niektórych cen przemysłowych m. i. opon i dętek gumowych o kilka procent.

RUCHOMA SKALA PŁAC

Ostatnim kłopotem premiera Pinay jest t. zw. ustawa o ruchomej skali zarobków, uchwalona już w pierwszym czytaniu przez Zgromadzenie Narodowe, ale co do której rząd zgłosił szereg zastrzeżeń. Wobec trwającej od kilku lat nieprzerwanie inflacji i zwyżki cen, domaganie się strony syndykatów robotniczych zastosowania automatycznej zmiany skali zarobków, wydaje się całkowisie uzasadnione. Jeśli jednak przyjmiemy, że obecnemu rządowi uda się ceny naprzód ustabilizować, a później je obniżyć, to groźba, iż ruchoma skala zarobków robotniczych spowoduje znowu wzrost cen, staje się o wiele mniejsza.

Premier Pinay nie jest przeciwny zasadniczo uchwaleniu ruchomej skali zarobków (échelle mobile). Chce on natomiast wprowadzić do ustawy już uchwalonej pewne zasadnicze poprawki. Przy końcu maja rząd zamierza zmienić następujące punkty w projekcie ustawy: 1) jeśli nastąpi zwyżka kosztów życiowych, obliczona według 213 artykułów pierwszej potrzeby, poniżej 5% — nie ma podwyżki zarobków; 2) jeśli ceny wzrosną ponad 5% — następuje automatyczna podwyżka zarobków, ale dopiero po upływie trzech miesięcy od chwili stwierdzenia procentu podwyżki cen; 3) jesli ceny spadną więcej niż o 5% — to następuje z pewnymi zastrzeżeniami obniżka zarobków.

NA MARGINESIE GROŻBY PIECKA

Policja, która nie jest policją

O istnieniu t. zw. „policji ludowej" (Volkspolizei) w strefie sowieckiej Niemiec słyszał wzgl. czytał prawie każdy. Każdy też wie, że pod mianem tym kryją się oddziały zorganizowane i wyszkolone jak zwykła armia.

W listopadzie ub. r. „policja" ta liczyła 30 t. zw. „Bereitschaften" o łącznej sile 60.000 ludzi plus dalszych 10.000 osób w 15 szkołach policyjnych. Owa jednostka zwana „Bereitschaft" swym personelem i sprzętem obejmuje wszystko to co normalnie posiada dywizja. Jest to poniekąd kadra dywizyjna. Pełna siła ilościowa tej dywizji uzyskana być może każdej chwili, zwłaszcza, że stale odbywa się werbunek.

Do tej pory werbunek ten przeprowadzały urzędy pracy, obecnie każde przedsiębiorstwo (szczególnie prywatne) zobowiązane jest oddawać 30 proc. młodego rocznika jako rekruta. Rekrut ten przydzielany jest albo wprost do „policji" albo musi pracować w kopalniach uranu. Rekrutacja odbywa się również i wśród wolnych zawodów, a więc inteligencji, z której wybiera się kandydatów na oficerów. Kandydatom takim przyrzekła się na począ- lotniczej, przeciwpancernej itd., i

Wyszkolenie jednych i drugich nie ma nic wspólnego z działalnością policji, a dotyczy obrony przeciw- w głównych zarysach opiera się na tych samych zasadach, na jakich szkoleni są żołnierze Armii czerwonej. W jakim duchu całe to wyszkolenie się odbywa, świadczy wpajana w przyszłych oficerów zasada, że „jeńców bierze się tylko na wyższy rozkaz i dążyć należy do całkowitego wytępienia przeciwnika".

Struktura tej wschodnio-niemieckiej „Bereitschaft" wygląda następująco :

Sztab, 4 t. zw. „Komanda" i 7 oddziałów specjalnych (Sonderabteilung). Sztabowi bezpośrednio podlega oddział transportowy, oddział sanitarny, oddział zaopatrzeniony (w żywność, odzież, sprzęt, broń, itp), intendentura i oddział budowlany. „Komanda" składają się z 3 oddziałów piechoty, oddziału ciężkich karabinów maszynowych, oddziału granatników i jednostki artyleryjskiej złożonej z 4 pododdziałów po 2 jednostki ogniowe każdy. Do oddziałów specjalnych należą : zwiad na motocyklach i samochodach pancernych, łączność, pionierzy, obrona plot i panc, ciężkie granatniki i czołgi.

Według najnowszych doniesień wszystkie te jednostki mają zostać w najbliższym czasie całkowicie zmotoryzowane. Odpowiednie hale dla pojazdów są już w budowie.

Każdy z dowódców takiej „Bereitschaft" czyli dywizji ma przydzielanych oficerów sowieckich jako „doradców wojskowych". Jeden z nich stale parafuje każdy rozkaz dowódcy. („Bulletin").

GEN. VAN FLEET o rokowaniach na Korei

Dowódca 8 armii amerykańskiej, którego syn — jak wiadomo — zaginął niedawno jako lotnik na parolu nad Koreą, udzielił wywiadu przedstawicielowi Francuskiej Agencji Prasowej co do rokowań o zawieszenie broni między aliantami a komunistami. Generał jest przekonany, że północno—Koreańczycy i Chińczycy nigdy na prawdę nie chcieli zawieszenia broni i że jeśli działania wojenne rozpoczną się znów na wielką skalę, wojska sprzymierzone potrafią zadać znaczne klęski komunistom.

Większość ustępstw w czasie rokowań pochodzi ze strony sprzymierzonych, ale gdyby wojna rozpoczęła się na nowo, Rosja będzie musiała znowu wspierać przy pomocy materiału wojennego wojska komunistyczne, a to odciąży Europę. Polityka Organizacji Narodów Zjednoczonych polega na tym, aby nie wydać całej Korei na łup nieprzyjaciela. Armia - południowo-koreańska robi coraz większe postępy, ale przez dłuższy czas jeszcze nie będzie mogła sama uchronić swego państwa od najazdu. Naród koreański — zakończył generał — jest pracowity, inteligentny i lojalny. Potrafi on walczyć z komunizmem aż do zwycięstwa."

CZWARTY ZESZYT "POLISH AFFAIRS"

Wyszedł drukiem czwarty kolejny zeszyt miesięcznego wydawnictwa Rady Politycznej w języku angielskim p. n. „Polish Affairs". Na treść numeru składają się: artykuł wstępny p.t. „Niemiecki dylemat", artykuł na temat dochodzeń katyńskich, pióra p. A Bregmana, oraz artykuł omawiający rusyfikację Polski, pióra p. J. Grabli. Obszerny dział wiadomości z Kraju zawiera m. i. przegląd rozbudowy przemysłu w 1951 r. Przegląd Prasy polskiej i zagranicznej podaje obszerny wyjątek z przemówienia znanego amerykańskiego pisarza politycznego p. Edwarda R. Muddowa, który na przykładzie Polski uzasadnia tezę, dlaczego nie należy organizować ruchów podziemnych w krajach za żelazną kurtyną. Dział dokumentów zawiera oświadczenie Przedstawicielstwa Rady Politycznej w Ameryce oraz wyjątki z zeznań p. Tadeusza Romera przed Komisją Katyńską.

„Polish Affairs" zostały przyjęte przychylnie przez czytelników brytyjskich, kontynentalnych, amerykańskich oraz środkowo - europejskich. Prośby o wysyłanie wydawnictwa nadchodzą z wszystkich części świata. Biuletyn przeznaczony jest w pierwszym rzędzie dla cudzoziemców i z tej przyczyny nie jest niestety rzeczą możliwą rozsyłanie go szeroko wśród Polaków. Polacy mogą jednak abonować wydawnictwo i w ten sposób przyczynić się do jego rozpowszechniania. Prenumerata roczna wynosi 12 szylingów lub 2 dolary (bez opłaty lotniczej). Adres: 9, Phillimol Place, London, W. 8, England.

STARE NAWYKI WRACAJĄ

Na żądanie kanclerza Adenauera, Prezydent Niemieckiej Republiki Federalnej, prof. Teodor Heuss, zatwierdził oficjalnie — jako hymn narodowy Republiki — trzecią strofę słynnej imperialistycznej pieśni niemieckiej „Deutschland uber alles". Trzecia strofa rozpoczyna się od słów : „Jedność, prawo i wolność są gwarancjami szczęścia". Wiadomość o tym, że Niemcy zachodnie zamierzają wracać do hymnu, który w pamięci całej Europy jest związany z imperializmem pruskim i zbrodniami Hitlera, wywołała w wielu krajach ogromne oburzenie. Jak się okazuje, rząd Republiki Federalnej uznał, że może przejść do porządku dziennego nad wymaganiami reszty świata.

STRAJK W ANGLII

Około 4.200 górników z Aberdare Valloy, w hrabstwie Glamoroan (Walia) w dniu 5. maja przerwalo pracę w imię solidarności z 700 górnikami w Cwllfa, którzy w czwartek rozpoczęli strajk. Strajk ten wybuchł na znak protestu przeciwko zniesieniu starego zwyczaju, który im pozwalał opuszczenie pracy przed końcem dnia roboczego w szybach „wilgotnych",

Socjal-demokraci niemieccy wygrywają wybory w Hesji

Odbyte niedawno wybory samorządowe w Hesji przyniosły wyraźne zwycięstwo niemieckiej partii socjalistycznej (S.P.D.), która uzyskała 38 i pół procent głosów (o 3 proc. więcej w porównaniu z 1948 rokiem) — 857 tysięcy głosów. Partia kanclerza Adenauera, chrześcijańscy demokraci (C.D.U.), uzyskała tylko 17,7 procent głosów (o 11 proc. mniej niż w 1948 roku). Partia demokratów spadla z 21,9 proc. na 14,9 proc., komuniści zaś z 7,9 proc. na 4,2 proc. Partja uchodźców, która brała po raz pierwszy udział w wyborach i jest w opozycji do rządu Adenauera, uzyskała 9,4 proc. głosów.

Zwycięstwo socjalistów i klęskę partii rządowej tłumaczą koła polityczne faktem, że socjaliści głosili w propagandzie przedwyborczej hasła silnie nacjonalistyczne i byli przeciwni zawieraniu układów przez Niemcy zachodnie z koalicją atlantycką.

Cen. Juin i Adm. Fechteler w Londynie

Gen. Alfons Juin, generalny inspektor sił zbrojnych francuskich i naczelny dowódca wojsk sprzymierzonych strefy środkowo-europejskiej przybył 5. maja do Londynu z wizytą oficjalną. W stolicy Wielkiej Brytanii generał odbył konferencję z szefem sztabu angielskiego, marszałkiem Williamem Slimem, oraz z ministrem wojny A. Headem. Ponadto rozmawiał on z ministrem obrony narodowej W. Brytanii, marszałkiem lordem Aleksandrem.

Równocześnie bawi w Londynie szef sztabu marynarki amerykańskiej, admirał William Fechteler, celem odbycia narad ze sztabami brytyjskimi co do ostatecznej organizacji sił morskich koalicji atlantyckiej.

NIE BĘDZIE KONFERENCJI CZTERĘCH

AMERYKANIE WYCOFALI SWĄ PROPOZYCJĘ

Jak już donosiliśmy w naszym wczorajszym wydaniu wysunięty został przez Stany Zjed. projekt zwołania konferencji trzech zastępców wysokich komisarzy aljanckich z zastępcą gen. Czujkowa dowódcy wschodnich Niemiec w sprawie wolnych wyborów w Niemczech.

Jak się dzisiaj dowiadujemy Stany Zjednoczone wycofały ten projekt. W rzeczywistości propozycja amerykańska przewidywała zwołanie konferencji zastępców wysokich komisarzy alianckich z zastępcą dowódcy sowieckiego na Niemcy Wschodnie.

Propozycja amerykańska wywołała pewnego rodzaju konsternację w Londynie, tak dalece, że angielskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w ogóle nie chciało komentować tych spraw. We Francji zdaje się, że nie przyjęto zbyt serio tej propozycji, lecz opinia była również negatywna.

Wyniki ostatnej konferencji w Pałacu Różowym są zbyt świeże i zbyt mocno utkwiły w pamięci. Waszyngton, opierając się na opinii Francji i Anglji, zaniechał swojego zamiaru i projekt wycofał. Również w Niemczech sam projekt wywołał niemałą konsternację i wprowadził w duże zakłopotanie sfery kierujące z kanclerzem Adenauerem i jego otoczenie na czele.

ZAMIARY AMERYKAŃSKIE

W Niemczech spodziewano się ogólnie, że Konferencja Wielkiej Czwórki dotycząca problemu jedności Niemiec odbędzie się w lipcu lub sierpniu. Zanim zostaną zawlrte odpowiednie układy, kraje zainteresowane winny oczewiście strzec swych własnych interesów.

ZAMIARY AMERYKANSKIE

Rozmowy nad zawarciem traktatu z Niemcami ciągną się długo. Ameryka bardziej może niż jakiekolwiek inne państwo jest zainteresowane w tym, by układy dotyczące armii europejskiej oraz odpowiedni traktat z Niemcami podpisane były w terminie możliwie najwcześniejszym.

Nie jest wykluczone, że inicjatywę amerykańską przyśpieszyły wypowiedzi Partii Pracy w Anglii, która również uważa, że należałoby skończyć z okupacją Niemiec oraz wypowiedziała się w sprawie wolnych wyborów. Stanowisko socjalistów niemieckich chcących pertraktować bezpośrednio z Moskwą w sprawie całości i niepodległości Niemiec mogło również wpłynąć na propozycję amerykańskie.

Obecnie studjuje się w Waszyngtonie, Paryżu i Londynie memorandum niemieckie zawierające 40 punktów i dotyczących przyszłego traktatu. Niemcy poruszyły również sprawę niemieckich zbrodniarzy wojennych zasądzonych przez sądy alianckie i znajdujących się w więzieniach niemieckich.

Sprawa przyszłego budżetu wojskowego przysparza również kłopotu kanclerzowi Adenaerowi ponieważ minister finansów zaangażował się zbytnio w swoich wypowiedziach oficialnych nie podwyższenia podatków.

Kanclerz Adenauer ma przeprowadzić rozmowy z kierownikami wszystkich partii, należących do koalicji by wszelkie sprzeczności usunąć i ostatecznie mieć rozwiązane ręce i jednolitą pozycję w rozmowie z wysokimi komisarzami alianckimi.

Gra o Niemcy

„Cokolwiek się stanie w ciągu najbliższych miesięcy na terenie międzynarodowym w sprawie niemieckiej — kanclerz Adenauer jest stroną wygrywającą", pisze paryski dziennik „Combat".

Gra o Niemcy rozpoczęta natychmiast po zakończeniu drugiej wojny światowej przez sojuszników w koalicji antyhitlerowskiej, a dzisiejszych wrogów w „wojnie zimnej" : koalicję atlantycką i Sowiety, staje się coraz bardziej dramatyczna.

Kanclerz Adenauer i Niemcy zachodnie korzystalą coraz cyniczniej z tej ustawicznej licytacji. Niedawne oświadczenie kanclerza, podkreślające, że nawet podpisanie traktatów z państwami zachodnimi i układu o armii europejskiej w istocie do niczego Niemców na stałe nie zobowiązuje, przypomniało najgorsze tradycje niemieckie : te o „świstku papieru" i te związane z wrzaskami Hitlera. Nawet „New York Times" zirytowany napisał niedawno, że istnieje przecież granica dla koncesji, jakie mocarstwa zachodnie mogą przyznać Niemcom i że Niemcy powinny być nie tylko uzbrojone, ale także powstrzymane w swym rozmachu.

Nie jest nam znána dobrze gra prowadzona przez przywódców Niemiec komunistycznych Piecka, Ulbrichta i Grotewohla wobec Kremla. Napewno i ona istnieje, a stawką w tej grze jest nie byle co : na naprzód sprawa zjednoczenia Niemiec, w dalszej zaś kolejności, naszej granicy na Odrze i Nisie.

Polityka amerykańska staje się w sprawie niemieckiej coraz bardziej nerwowa, co tłumaczy się coraz gorętszą atmosferą przedwyborczą. Trzeba było dopiero silnego nacisku rządu francuskiego i brytyjskiego, aby Amerykanie porzucili niewczesny pomysł konferencji z Sowietami na tematy niemieckie, zwołanej bez uprzedniego starannego przygotowania.

W tym położeniu wolna dyplomacja polska (a właściwie te niewdzięczne nieraz zabiegi, które za nią mogą uchodzić) musi być szczególnie czujna. Gra toczy się o Niemcy i o nas.

W. N.

"Potęga sowiecka osiągnie szczyt w 1954 roku"

Oświadczył gen. Bradley

Szef sztabu głównego armii Stanów Zjednoczonych, gen. Omar Bradley wyraził opinię na posiedzeniu tajnym podkomisji Senatu amerykańskiego, że r. 1954 będzie najbardziej niebezpiecznym dla Stanów Zjednoczonych, jeśli idzie o niebezpieczeństwo sowieckie.

Przeszkody — mówił generał — niepozwalające dotąd Rosji Sowieckiej na rozpoczęcie wojny mogą zniknąć mniej więcej około 1954. Związek Sowiecki znacznie wzmocnił swój potencjał techniczny i naukowy dzięki szpiegostwu i uczonym niemieckim. Wiadomości pochodzące z naszego wywiadu i z innych źródeł jasno wykazują, że siła Sowietów osiągnie swoje maksimum w okresie od połowy 1953 do połowy 1955. Z mojego twierdzenia, że rok 1954 będzie najgroźniejszy, nie wynika wcole, że uważam bieżącym rok za bezpieczny. Sowiety mogą nas zaatakować nawet jutro, albo za dwa lata. Mają one w tej chwili taką siłę, że mogłyby zaryzykować rozpoczęcie wojny.

Dla zrozumienia tych wywodów gen. Bradley'a trzeba przypomnieć, że były one wypowiedziane dla obrony przed komisjami Senatu olbrzymiego budżetu wojskowego Stanów, wynoszącego ponad 52 miliardy dolarów.

POŻEGNANIE WOJSK WŁOSKICH PRZEZ GEN. EISENHOWERA

Naczelny wódz wojsk atlantyckich, gen. Dwight Eisenhower, odbył inspekcję pożegnalną wojsk włoskich w okolicy Udine. W przemówieniu, wygłoszonym do żołnierzy, Eisenhower podniósł, że wysiłki Włoch i innych narodów zachodnich będą służyły przede wszystkim utrzymaniu pokoju. Generał wyraził podziękowanie wojskom włoskim za dotychczasowe wysiłki i złożył im życzenia, aby w przyszłości współpraca narodów koalicji atlantyckiej stała się jeszcze ściślejsza.

Gen. Eisenhower udaje się z wizytą pożegnalną do Rzymu.

Churchill nie widzi niebezpieczeństwa wojny

Premier Churchill wygłosił dosyć optymistyczne przemówienie o sytuacji międzynarodowej i na temat przywrócenia równowagi gospodarczej w Wielkiej Brytanii.

Churchill zaznaczył, że pragnie pozostać na stanowisku premiera przynajmniej w ciągu 3 lub 4 lat, tak jak to przewiduje Konstytucja. „Nie sądzę — oto dosłowna wypowiedź Churchilla — by niebezpieczeństwo wojny było większe niż rok temu". Premier angielski opiera swoje wypowiedzi na fakcie, że obrona Zachodu jest mniej czy więcej przygotowana. Obawa przed nową wojną światową rzuca swój cień na jedną i drugą stronę żelaznej kurtyny. Churchill chwali następnie mądre pociągnięcia polityczne ministra Edena.

Jeżeli chodzi o politykę wewnętrzną, Churchill omówił wynik wyborów municypalnych i spadek głosów koncerwatywnych. Cofnięcie subwencji żywnościowych również mogło się przyczynić do złego wyniku wyborów. Następnie sprawa polityki, dotyczącej problemu rekonstrukcji znalazła swój szeroki oddźwięk w wywodach premiera — wyniki są lepsze niż należało oczekiwać i cyfrę wybudowanych pomieszczeń są imponujące.

Wrażenie przemówienia Ulbrichta w Stanach Zjednoczonych

Amerykańskie koła rządowe wstrzymują się od wszelkich komentarzy i nie zajmują żadnego stanowiska w sprawie wygłoszonego w Berlinie przez Ulbrichta przemówienia. W mowie tej powtórzone są groźby pierwszomajowe Wilhelma Piecka, a koła dobrze poinformowane twierdzą, że przemówienia dygnitarzy Wschodnich Niemiec, kontrolowane przez Sowiety, wskazują dobitnie, że polityka zachodnia w stosunku do Niemiec Wschodnich zaczyna przynosić swoje owoce.

Świadomie nie komentuje się tych przemówień by nie utrudniać rozmów Adenauerowi. Ponadto istnieje uzasadniowa obawa, że takie czy inne komentarze mogłyby opóźnić ostateczne pertraktacje, które ogólnie spodziewano się ukończyć do 20. maja.

Rzecznicy departamentu stanu zalecili zachowanie całkowitego milczenia, by nie dopuścić do takiego właśnie opóźnienia podpisania układu, dotyczącego Wspólnoty Europejskiej. Rosji zaś zależy przede wszystkiem na tym, by podpisanie to opóźnić względnie to odroczyć za wszelką cenę.

ZBYTEK OSTROŻNOŚCI

W wywiarzie udzielonym dziennikowi „U.S. News and World Report" dr. Kenneth Pitzer, b. kierownik badań komisji energii atomowej a obecnie dyrektor departamentu chemicznego na Uniwersytecie w Kalifornii, oświadczyl, że ostrożność urzędników stanowi hamulec dla postępu w zastosowaniu energii atomowej w przemyśle.

Dr. Pitzer uważa, że bolszewicy i Brytvjczycy, pomimo skromnych środków, jakimi rozporządzają w tej dziedzinie, wykazują więcej odwagi przy badaniach atomowych. Dr. Pitzer jest zwolennikiem bardziej aktywnej współpracy przemysłu w tych badaniach i wysuwa wniosek, by spółki prywatne były upoważnione do budowy aparatów odrzutowych z zastosowaniem uranu i plutonu, dostarczanych po cenach ustalonych przez komisję energii atomowej.

Znów się zjawił...

W czasie czystki, która nastąpiła w komunistycznym państwie czeskim po usunięciu i areztowaniu generalnego sekretarza partii Rudolfa Slansky'ego, zniknął też z widowni politycznej Władysław Kopriva, ówczesny minister bezpieczeństwa, uchodzący za człowieka Moskwy. Niewiadomo było przez długi czas co się z nim dzieje. Obecnie Kopriva pojawił się 4. maja w charakterze wiceministra spraw wewnętrznych na ceremonii, w czasie której wręczono nowy sztandar komunistyczny (gwiazda sowiecka na czeskich kolorach narodowych) pewnej grupie oddziałów wojskowych.

Przegląd Prasy

WCIĄŻ CI SAMI

„New York Herald Tribune” z 6 maja zdradza usprawiedliwione rozdrażnienie na temat polityki niemieckiej. Zamiast jednak szukać właściwych przyczyn niepowodzeń alianckich w Niemczech, pismo usiłuje na Francję zrzucić odpowiedzialność za nieporozumienia.

Niemcy wykorzystali główny błąd polityki zachodniej, która działała tak jak działa ktoś, komu się nie śpieszy.

Było błędem oddzielenie od Niemieć Zagłębia Saary, którego ludność jest niemiecka, jak to okazało się bezspornie w plebiscycie przed włączeniem Saary z powrotem do Niemiec po pierwszej wojnie światowej..:

Teraz zaś w Bonn żądają, jako ceny za jedność Zachodu, nie tylko samostanowienia dla Saary, ale również uregulowania w ogólnym układzie z Niemcami.

Czyżby istotnie oddzielenie Saary od Niemiec było przyczyną niemieckiej gry na zwłokę? Amerykanie wciąż nie chcą przyjąć do wiadomości, że im Niemcy mocniejsze, tym zuchwalsze.

NIECH PŁACĄ...

Omawiając problem obrony Europy „Daily Mail” z maja robi wyrzuty polityce amerykańskiej, że usiłuje ona zbyt gwałtownie nakłaniać państwa europejskie do spełnienia zadań przekraczających ich siły ekonomiczne.

Często powtarzany argument, iż Europa nie jest w stanie wypełnić żądań amerykańskich w dziedzinie obrony, coraz bardziej wydaje się uzasadniony. Aczkolwiek uważamy Waszyngton za straż przednią demokracji, mamy jednak prawo oczekiwać w tych trudnych dniach znacznie więcej współdziałania i taktu niż dotychczas. Amerykanie muszą zrozumieć, iż pchają Europę ku ekonomicznej przepaści. Jeżeli mają nadzieje, że narody atlantyckie przebrną przez skraj tej przepaści, winni umieć ustawić się w położeniu hojnego pracodawcy i zapłacić słuszne wynagrodzenie.

Przekładając na prosty język dyplomatyczną wypowiedź „Daily Mail można powiedzieć tak: Jeśli mamy się bronić przed niebezpieczeństwem, które nam zagraża, niech za to płacą bogaci Amerykanie.

NISZCZYCIELSKI SYSTEM PODATKOWY

System podatkowy w Polsce jest tak ustawiony, by jak najskuteczniej niszczyć inicjatywę prywatną. Największą rolę odgrywają t.zw. domiary podatkowe. Dla przykładu weźmy miesięczny budżet adwokata w dużym mieście.

Adwokat zgłasza do Urzędu Skarbowego obrót miesięczny 1.500 zł. Podatek obrotowy wynosi 6 proc. t. zn. 90 zł. Urząd Skarbowy wyznacza stopę dochowności dla zawodu adwokackiego w wysokości 80 proc. obrotu czyli na 1.200 zł. Od tego dochodu podatek dochodowy wynosi 20 proc t.zn. 240 zł. miesięcznie. Po pewnym czasie Urząd Skarbowy orzeka, że adwokat podał obroty za niskie i oznacza mu je na 3000 zł. miesięcznie. Wówczas nie tylko odpowiednio podnosi się stopa podatkowa, ale również w formie kary podnosi mu się oba podatki o 50 proc Ponieważ podatki płaci się w zasadzie w skali rocznej po upływie roku władze skarbowe na nowo badają budżet adwokata i ustalają domiary (nadwyżki podatkowe) według swobodnej oceny. W ten sposób rujnują wolne zawody, handel i duże rzemiosło. Ludzie z konieczności podają fałszywe dane, za co poza domiarami grozi jeszcze obóz pracy.

Podatek dochodowy jest progresywny. Do 300 zł. miesięcznie zarobki są wolne od podatków. Przy dochodach wyższych podatek dochodowy wynosi od 9 do 65 proc.

We wspomnianym wypadku, jeśli dochód miesięczny jest ustalony na 1.500 zł. oprócz podatku obrotowego (90zł.) i dochodowego (240 zł.) płaci składkę adwokacką w wysokości 36 zł., składkę na związki zawodowe — 3 zł. za radio aparat 22, 50 zł za gaz i elektryczność — 40 zł, komorne ok. 500 zł. czyli w sumie 891,50 zł.mies. Pozostaje mu zatem na życie, ubranie i inne wydatki—708zł.50 gr. Jeśli jeszcze jest zmuszony do skorzystania z usług służącej, to musi jej zapłacić najmniej 240 zł, oraz dać mieszkanie i utrzymanie i opłacić składkę ubezpieczeniową.

URZĄD SKARBOWY A INICJATYWA PRYWATNA

Dopóki to było możliwe, właściciele przedsiębiorstw prywatnych opłacali urzędników skarbowych, by uzyskać zamknięcie oczu na księgowość. Wprowadzone ostatnio metody uniemożliwiy tę formę nielegalnej samoobrony. A mianowicie stworzono spośród członków ZMP lotne komisje, które nawiedzają niespodziewanie firmy, kontrolują księgowość i stan kasy. Najmniejsza niezgodność w rachunkach powoduje wszczęcie postępowania przeciw właścicielowi i przeważnie kończy się zamknięciem w obozie pracy. Kontrolę wykonują z reguły ludzie bardzo młodzi, odpowiednio przeszkoleni i pochlebieni ważnością swojej funkcji.

Członkowie ZMP pełnią podobne dyżury na różnych odcinkach życia gospodarczego i społecznego. Personel urzędów skarbowych uległ zupełnemu przemieszaniu. Nowe kadry przeszkolonych specjalistów włączone do szeregów urzędników przedwojennych uniemożliwiają dotychczasowy system cichego porozumienia między przedsiębiorcą a urzędem, który starał się lawirować między instrukcjami a poczuciem słuszności.

„Właściwa chwila nadejdzie”

Przemówienie gen. Wł. Andersa na otwarciu rozgłośni monachijskiej

Wczoraj podaliśmy wyjątki z przemówień prezesa T. Arciszewskiego i Amb. F. Raczyńskiego, wygłoszonych na otwarciu rozgłośni monachijskiej Radia Wolnej Europy. Dziś przytaczamy przemówienie gen. Wł. Andersa, które przed chwilą otrzymaliśmy.

Nawiązując we wstępie do zasadniczych przeobrażeń, jakie nastąpiły w polityce wielkich mocarstw zachodnich, gen. Anders powiedział :

Najważniejsze jest jednak, że równolegle z mobilizacją duchową rośnie obronne pogotowie wojskowe świata zachodniego.

Do przeszłości należą już pierwsze lata powojenne, w których Rosja Sowiecka była jedyną potęgą militarną, a państwa zachodnie przeprowadzały szybką demobilizację. Dziś Blok Atlantycki rozporządza już wielkim aparatem wojskowym a dalsza produkcja zbrojeniowa Zachodu może wykuć w niedługim czasie najpotężniejszy oręż, jakim kiedykolwiek człowiek rozporządzał.

Mówię to wszystko nie po to — aby wywoływać w Kraju tani i fałszywy optymizm. Nauczeni gorzkimi doświadczeniami, musimy być trzeźwi i ostrożni. Wiemy niestety, że powrotna droga świata wolnego z bezbroży naiwnych ustępstw wobec Sowietów — przypieczętowanych opuszczeniem sojusznika polskiego w Jałcie — odbywa się powolnymi etapami. Wiemy że nie nadszedł jeszcze dzień w którym by można powiedzieć, że polityka Zachodu pokrywa się całkowicie z interesami Narodu Polskiego. Może jeszcze nie wszystkie mocarstwa zachodnie zrozumiały w pełni że prawdziwa niepodległość i siła Polski jest niezbędnym warunkiem trwałej równowagi i pokoju w Europie. Z polityką państw zachodnich łączy nas już jednak dzisiaj świadomość, że komunizm jest straszliwym wrogiem ludzkości. Jutro połączy nas — wierzę w to głęboko — wola uwolnienia ludzkości od śmiertelnego zagrożenia przez bolszewizm i wola przywrócenia wolności na całym świecie. Ta chwila będzie wielkim triumfem naszej Sprawy.

Czekamy na to aby nieśmiertelne prawa Polski do wolnego i niepodległego bytu zostały przez naszych sojuszników na Zachodzie w pełni docenione i zrozumiane. Nad przyśpieszeniem tej chwili pracujemy ze wszystkich sił.

W różnych krajach świata wolnego przebywają setki tysięcy Polaków, w tym ogromna większość żołnierzy, którzy, wierni przysiędze i swojemu dowództwu, pamiętają że walka o Polskę dalej stoi przed nami. Tutaj na Zachodzie znajdują się nasze legalne władze, tutaj jest Prezydent Rzeczypospolitej, który uosabia nieprzerwany byt niepodległy naszego Państwa. Jesteśmy tutaj po to aby bronić praw Polski a wszystkie siły nasze skierowane są ku najwyższemu celowi — uwolnienia Polski od bolszewizmu.

Rodacy w Kraju / Na Was spada obowiązek rozumnego oszczędzania i zachowania wszystkich sił żywotnych Narodu. Wiem że z dniem każdym dajecie niezliczone przykłady bohaterskiego patriotyzmu i ukochania wiary naszych ojców. Wiem że z całym poświęceniem bronicie podstaw duchowych i materialnych naszego bytu narodowego. Dzisiaj wzywam Was ponadto do spokoju i wytrwania, szczególnie wobec mnożących się prowokacji wroga i jego zbirów. Ostrzegam: nie pozwólcie się zwieść jakimkolwiek nieodpowiedzialnym hasłom i l u d z i o m, którzy namawiać Was będą do niebezpiecznych i beznadziejnych czynów. Pamiętajcie że nadejdzie właściwa chwila a chwila ta będzie przez nas najłatwiej oceniona. Nadejdzie ona gdy państwa zachodnie wyraźnie określą swe cele polityczne w odniesieniu do naszego Kraju i dadzą właściwe gwarancje co do przyszłości Polski.

Na zakończenie swojego przemówienia, gen. Anders zwrócił się z gorącym pozdrowiem do żołnierzy polskich, wtłoczonych w szeregi armii Rokossowskiego i oświadczył, że wolni Polacy na zachodzie uczynią wszystko co w ludzkiej mocy dla wyzwolenia Polski.

Zgon męża autorki

„Przeminęło z wiatrem”

W mieście Atlanta, w Stanach Zjednoczonych zmarł na atak serca, po przeżyciu 56 lat, John R. Marsh, mąż Margaret Mitchell, słynnej autorki powieści „Przeminęło z Wiatrem”, opisującej wojnę secesyjną w Stanach Zjednoczonych w drugiej połowie XIX wieku. Powieść ta była tłumaczona na prawie wszystkie języki świata. Autorka zginęła w 1949 roku w wypadku samochodowym na ulicy Atlanty, Zapewniała ona zawsze dziennikarzy, że jej mąż pomógł jej wydatnie w ostatecznym opracowaniu powieści.

Przerwa na kolację

Rzecz się dzieje w jednym z polskich miast prowincjonalnych. Odbywa się posiedzenie rady pedagogicznej średniego zakładu naukowego. Przewodniczy zapamiętały i gorliwy komunista. Około godziny siódmej wieczorem przewodniczący spogląda na zegarek i ze zniecierpliwieniem mówi: „Zarządzam przerwę w obradach. Trzeba iść na kolację”. Zebrani w milczeniu przyjmują decyzję. Przyjmują ją zresztą chętnie. Nikt do nikogo nic nie mówi, ale wszyscy wiedzą, że zarówno każdy z nich, jak i ów gorliwy komunista nie spieszą się na kolację. Spieszą się, by wysłuchać wieczornej audycji radiowej z Madrytu a potem innych audycji z Zachodu.

Słuchanie Madrytu stało się jednym z najskuteczniejszych narkotyków narodowych.

POLSCY SOCJALIŚCI DO KRAJU

W dniu 1 maja, tradycyjnie obchodzonym jako międzynarodowe święto pracy, przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej przebywający na emigracji wygłosili przemówienia do Kraju przez rozgłośnie nadające audycje w języku polskim: Prezes T. Arciszewski przemawiał przez Radio Rzymskie, pp. F. Białas i A. Ciołkosz przez B.B.C. i p. Z. Zaremba przez Radio Paryskie.

Przemówienia nawiązywały do walk P. P. S. o niepodległość i socjalizm w okresie, kiedy Polska pozostawała w niewoli trzech zaborców, oraz do walki o postęp społeczny w odrodzonej Polsce. Odsłaniały niesłychany wyzysk mas robotniczych i metody dzisiejszych władców Kremla w Polsce, usiłujących zohydzić wolnościowe i niepodległościowe tradycje P. P. S. Wyrażały nadzieję, że chwila rozrachunku z tyranią obcą zbliża się i że znowu wybije godzina wolności dla Polski z Wilnem i Lwowem oraz odzyskanymi ziemiami na zachodzie.

Z TAJEMNIC BEZPIEKI

Metody przesłuchiwania więźniów są bardze różnorodne i skomplikowane. Podstawą jest przesłuchiwanie co dwie godziny w nocy. przyczem pytania są powtarzane w kółko. Stosuje się również męczącą fizycznie musztrę polegającą na bieganiu i robieniu niezliczonej ilości przysiadów. Bicie przez mokry worek jest jedną z najłagodniejszych tortur fizycznych. Najbardziej wyrafinowaną torturą jest włączanie prądu elektrycznego do obu uszu ofiary. Powoduje to nie dający się wypowiedzieć ból głowy. Torturowanemu wydaje się jakiś materiał wybuchowy dosłownie rozsadza głowę. Ból ten jest nie do wytrzymania. Po takiej torturze nawet najsilniejsze indywidualności łamią się i przyznają się do wszystkiego, czego chcą oprawcy.

Adwokat ma prawie uniemożliwioną łączność z badanym. Z reguły rozmowy odbywają się w obecności strażnika, a oskarżony musi stać pod ścianą obrócony plecami do obrońcy. W wypadku, gdy obrońca zażąda energicznie rozmowy w cztery oczy, zamykają go z oskarżonym w małej rozmownicy, ale strażnik podsłuchuje rozmowy pod drzwiami. W tych warunkach niemożliwa jest jakakolwiek szczera rozmowa między podsądnym a obrońcą.

Po wyroku na ogół skazanego zostawiają w spokoju, aczkolwiek tryb życia więziennego jest tak zorganizowany, że już po kilku miesiącach skazany, jest wyczerpany i wycieńczony. Natomiast za najmniejsze przekroczenie dyscypliny więziennej grożą surowe kary, z których najcięższą jest kara bunkra czyli zamknięcie w bardzo małej betonowej celi o chlebie i wodzie i nago.

—o—

TAJNY APARAT PARTYJNY

Na każdym zebraniu partii komunistycznej, zwłaszcza na najniższych szczeblach obecny jest „reżyser”. Nie jest to sekretarz komórki partyjnej, ale ktoś, komu dana sprawa została specjalnie zlecona. Zwyczajnie nazywa się go specjalistą od spraw marksismu-leninizmu. Jest także, choć nie zawsze, obserwator, którego zadaniem jest zdanie sprawozdania tajnej osobie, zlecającej nadzór. Świadomość, że ktoś taki jest na zebraniu, wyciska specjalne piętno na jego przebiegu.

Na wyższych szczeblach organizacyjnych funkcjonowanie tajnego aparatu jest jeszcze bardziej widoczne. Trudno to odkryć, ale dla każdego jako tako rozgarniętego członka partii komunistycznej jest widoczne, że poza normalną hierarchią organizacyjną istnieje druga hierarchia tajna, która na zasadach żelaznej karności rządzi partią. Wszyscy zaś rozumieją, że nici tej tajnej hierarchi sięgają wprost do Moskwy. Hierarchia jawna jest tylko pozorem, a jej przedstawiciele są terroryzowani przez tajemnicze i ukryte głęboko siły.

RZEMIOSŁO W POLSCE

O ile tak zwany „sektor prywatny” w Polsce na ogół jest w stadium likwidacji, to niektóre działy rzemiosła mają się wciąż nieźle. Do takich należy przede wszystkim krawiectwo. Niezależnie od przymusu pracy w spółdzielniach obsługujących różne instytucje, krawcowe lub krawiec mają możność przyjmowania po cichu roboty prywatnej. W ten sposób łatwo uzupełniają braki w budżecie. Ceny za robotę krawiecką na zamówienie są wysokie. Przeciętnie wynoszą tyle, ile wartość oddanego do roboty materiału. Natomiast szycie w spółdzielniach jest niedbałe, bo praca jest wykonywana według norm. Wytworne toalety oddaje się do roboty na przykład spółdzielni krawieckiej obsługującej teatr, oczywiście na zasadzie prywatnego porozumienia z krawcową.

Ogólnie w ciągu ostatnich dwóch lat obserwuje się duży upadek elegancji w wyglądzie Polek. Jeszcze rok lub dwa temu było nie do pomyślenia chodzenie w stolicy bez kapelusza lub pończoch. Każda urzędniczka mogła sobie na to pozwolić. Obecnie jest całkiem inaczej: nie mogąc sobie pozwolić na dobry kapelusz kobieta nie nosi go wcale Pończoch brak na rynku. Wrażenie ogólne: tłum biednieje, szarzeje. Żurnale z zachodu są ulubioną lekturą, ale tylko lekturą.

Nawet sport „poprawił się”

Teatr miejski w Bielsku, jako pierwszy w Polsce, wystawił sztukę czeskiego autora Pawła Paszka pt. „4 : 0 dla A.T.K.”. Jest to komedia sportowa opisująca „złe stosunki panujące w sporcie pod rządami kapitalistycznymi” i „odrodzenie w warunkach coraz konsekwentniej realizowanych założeń demokracji ludowej”.

Sztuka jest bardzo chwalona przez gazety komunistyczne, młodzież szkolna i robotnicza jest zachęcana do jej oglądania.

Z DALEKOPISU

PO ZAJŚCIACH W TOKIO

Po krwawych zajściach pierwszego maja w Tokio 209 osób zostało aresztowanych i obwinionych o udział w zajściach. Sfery rządowe japońskie podkreślają ważną rolę, odegraną w rozruchach przez pewną komunistkę amerykańską, żonę Japończyka.

NOWA POŻYCZKA W SOWIETACH

Rząd sowiecki wypuścił nową pożyczkę narodową, opiewającą na sumę 30 miliardów rubli. Jak wiadomo w Sowietach robotnicy i urzędnicy wszystkie pożyczki państwowe podpisują „z entuzjazmem” t. zn. pod przymusem.

MAJĄ DOSĆ RZĄDÓW TITA

Jedenastu młodych Jugosłowian uciekło z Zary do Ankony po przepłynięciu Adriatyku w łodzi rybackiej. Oświadczyli oni władzom włoskim, że zycie w Jugosławii nie jest możliwe i że proszą o udzielenie im azylu jako uchodźcom politycznym.

BYŁY PREMIER REYNAUD W SENACIE AMERYKAŃSKIM

B. premier francuski Paul Reynaud wziął udział w obradach Senatu amerykańskiego w Waszyngtonie, w towarzystwie ambasadora francuskiego Bonneta ; obrady te były poświęcone sprawie pomocy amerykańskiej dla krajów sojuszniczych.

ZMIANA DOWÓDCY NA KOREI

Gen. Mark Clark, nowy dowódca wojsk Narodów Zjednoczonych na Korei, złożył krótką wizytę w siedzibie Organizacji Narodów Zjednocz. w Nowym Yorku, oświadczając, że zrobi wszystko, aby doprowadzić do zawarcia uczciwego zawieszenia broni na Korei. Zadanie jego jest wszakże bardzo trudne. Generał wyleciał już samolotem z Waszyngtonu do Tokio. Gen. Ridgway ma przybyć do Europy z Tokio w połowie maja dla objęcia dowództwa po gen. Eisenhowerze.

ŚMIERĆ DOSTOJNIKA KOŚCIELNEGO NA ATLANTYKU

Pierwszy dygnitarz kościelny amerykański, który miał przybyć na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Barcelonie, Mgr Joseph S. Caneron, z Rochester, zmarł na Atlantyku w czasie przejazdu okrętem „Exochorda”. Ciało zmarłego zostało zabalsamowane i będzie przewiezione do Stanów Zjednoczonych.

PILOCI URATOWALI SIĘ

Nad Wielką Brytanią, w czasie manewrów lotniczych, zderzyły się dwa samoloty odrzutowe : „Meteor” z RAF i „Sabre” amerykański. Pomimo zderzenia, obaj piloci zdołali szczęśliwie wyskoczyć ze spadochronami i wylądować z lekkimi tylko kontuzjami. Szczątki obu samolotów były rozrzucone na rozległej przestrzeni.

TOSCANINI WE WŁOSZECH

Sławny szef orkiestry włoskiej Arturo Toscanini, przeszło 80-letni, wyruszył samolotem w drogę z Nowego Jorku du Melodianu przez Paryż. Toscanini zamierza spędzić lato we Włoszech w towarzystwie swej córki.

Plany i zamierzenia Radia Wolnej Europy

Wychodzące w Niemczech pismo „Ostatnie Wiadomości” zamieszcza w ostatnim numerze wywiad swojego współpracownika red. J. Bielskiego z dyrektorem Polskiej Sekcji Radia Wolnej Europy J. Nowakiem. Ten interesujący wywiad podajemy w całości.

Pytanie: Jakie zadanie stawia sobie Sekcja Polska Radia Wolnej Europy, rozpoczynając pracę w dn. 3 maja br.?

Odpowiedz: Zadania te będa się różniły od tych zadań, jakie stawiają sobie inne rozgłośnie, nadające obecnie programy do Polski, jak BBC lub „*Głos Ameryki*”. Radiostacje te przedstawiają przede wszystkim punkt widzenia społeczeństwa brytyjskiego i amerykańskiego. My natomiast pragniemy wykorzystać duzy zakres swobody, jaką Kierownictwo Amerykańskie pozostawia polskiemu zespołowi Radia Wolnej Europy, by nadać naszemu programowi jak najbardziej polski charakter i przedstawić nasz polski punkt widzenia na sprawy miedzynarodowe i wydarzenia w Kraju. Musimy, oczywiście, liczyć się z ograniczeniami wypływajacymi z faktu, że nadajemy z obcego terytorium — nie mniej jednak pewny jestem że żadna inna radiostacja nadajaca po polsku, nie daje Polakom tak dużej swobody i wolności słowa.

Pyta Pan, jakie stawiamy sobie zadania. Chcemy przede wszystkim walczyć z wynarodowieniem młodzieży, z niszczeniem naszej narodowej kultury — jednym słowem z sowietyzacją społeczeństwa. Nie zamierzamy ograniczać się do samego zwalczania komunizmu, lecz będziemy się równocześnie starali przedstawić słuchaczom polską twórczośc kulturalną, rozwijącą się w warunkach wolności i nie skażona przez sowiecką propogandę.

Bardzo szeroko uwzględniliśmy w naszych programach przegląd wolnej prasy polskiej. Część naszych audycji będzie nadawana z Monachium, część zaś — z Nowego Jorku.

Wojciech Trojanowski, dobrze znany słuchaczom w Polsce komentator, będzie naszym wędrownym reporterem i dwa razy w tygodniu będziemy nadawali jego reportaże z różnych punktów Europy.

Pytanie: Ilu współpracowników liczy Sekcja Polska RWE„ ile w tym zawodowych dziennikazy, literatów, artystów?

Odpowiedź: Mamy w tej chwili ponad 70 pracowników, włączając w to także Służbę Nasłuchu i podręczną bibliotekę. Wśród dziennikarzy i artystów mamy m. in. popularnego twórcę Lwowskiej fali, *Wiktora Budzyńskiego* i znanego piosenkarza AKowskiego *Jana Markowskiego;* ze znanych reżyserów — *Leopolda Pobóg Kielanowskiego* i *Wacława Radulskiego*, oraz wiele innych wybitnych aktorek i aktorów. Doradcą muzycznym jest znany kompozytor polski *Roman Palester*. Program dla młodzieży prowadzi *Tadeusz .Nowakowski*, były więzień niemieckich obozów koncentracyjnych którego zdolności literackie zabłysły dopiero po wojnie. Trudno wymienić mi tu wszystkich, ale nie bez dumy podkreślić musze, że mamy w Sekcji Polskiej ludzi róznych i odmiennych poglądów politycznych, którzy potrafią — jak się okazuje — zgodnie i z zapałem współpracować dla wspólnego celu

Pytanie: Czy zamierzone jest w przyszłości rozszerzenie składu osobowego Sekcji Polskiej i jej programu, a jeżeli tak .. to kiedy?

Odpowiedź: Nie mogę jeszcze nic pewnego na ten temat powiedzieć. Sadzę, że będzie to przede wszystkim zależało od wyników naszej pracy i oddźwięku, z jakim audycje nasze spotkają się u społeczeństwa w Kraju. Osobiście jestem jak najlepszej myśli. Emigracja była dotychczas w znacznym stopniu odcieta od Kraju i możliwości oddziaływania na społeczeństwo. Od tej chwili powstaje mocna więź łączności między Krajem a emigracją.

najmocniejsza chyba od chwili, kiedy Polskie Radio zaprzestało swej działalności w Londynie po uznaniu reżimu warszawskiego przez mocarstwa zachodnie w lipcu 1945 r. Niech mi wolno będzie dodać, że możliwości te można by zwiększyć jeszcze bardziej, gdyby doszło do zjednoczenia na emigracji. Zgodna współpraca ludzi należących do różnych kierunków politycznych w Polskiej Sekcji Radia Wolnej Europy jest chyba najlepszym dowodem, że zjednoczenie takie przy dobrej woli i braku checi narzucania lub dominowania jednej grupy nad inną — jest rzeczą najzupełniej możliwą.

Racjonowanie mydła w Polsce

Zarządzeniem ministersta handlu wewnętrznego wprowadzono w Polsce racjonowanie mydła od dnia 2 maja r.b. Zarządzenie przewiduje, że odtąd można będzie otrzymać miesięcznie 250 gramów mydła na osobę w tym 125 gr. mydła do prania. Dzieci do lat 3 oraz przedstawiciele niektórych zawodów, takich jak górnictwo będą mogli otrzymywać wyższe racje. Pełna lista zawodów uprzywilejowanych ze względu na rodzaj pracy zostanie ogłoszona.

Wprowadzenie racjonowania mydła jest bezpośrednim skutkiem braku tłuszczów zwierzęcych i roślinnych w r.ub. oraz wielkiego zużycia na cele wojenne.

Już w lutym b.r. w sklepach największych miast z Warszawą na czele brakowało mydła. Oficjalna teza propogandy mówiła wtedy,że „spekulanci” je wykupują w godzinach rannych, a publiczność pracująca, która ma czas dopiero po południu dlatego odchodzi z niczym.

Potym jednak zezwolono prasie na przyznanie, że na rynku mydła „panują trudności.”

Obecnie okazało się po prostu,że mydła nie ma. Wprowadzenie bowiem kartek wcale nie oznacza, że posiadacze bonów na pewno mydło znajdą w sklepach.

SĄDOWNICTWO - APARAT UCISKU

Sądy w Polsce dzielą się na powszechne i wojskowe. Do kompetencji sądownictwa wojskowego należą z reguły poważniejsze sprawy polityczne. Sądownictwo powszechne dzieli się na cywilne i karne. Istnieją sądy powiatowe i wojewódzkie. Każdy z nich z wydziałem cywilnym i karnym. Sądy wojewódzkie rozpatrują w pierwszej instancji sprawy poważniejsze.

W orzekaniu doniosłą rolę odgrywa czynnik tzw. „społeczny” t.zn. ludzie narzuceni przez partię. W komplecie sądzącym zasiada jeden sędzia zawodowy i dwóch ławników, którzy są ludźmi partii. Również wśród sędziów zawodowych przeprowadzono gruntowną czystkę. Sędziów przedwojennych usuwa się systematycznie bez żadnych motywów. Na ich miejsce przychodzą nowi, ludzie bez prawniczego wykształcenia, z legitymacją partyjną i ukończonym sześciomiesięcznym kursem.

Dla spraw drobnych potworzono również t.zw. sądy obywatelskie, w których zasiadają wyłącznie ludzie partyjni. Sądownictwo jest poddane kontroli Rad Narodowych wojewódzkich.

Sąd Najwyższy powoli kończy swój żywot, ponieważ sędziów przenosi się na emeryturę, a nowych się nie mianuje.

Sprawy cywilne są rozpatrywane również z udziałem ławników, a nawet z udziałem prokuratora, który ma prawo ingerować w spory majątkowe między obywatelami. Oczywiście ogromną rolę odgrywa okoliczność kto występuje w procesie jako strona .W wypadku jeśli jedną ze stron jest tzw. wróg klasowy, o wygraniu przezeń procesu nie ma mowy.

Prokuratura została podporządkowana Radzie Państwa. Dawniej urzędy prokuratorskie były obsadzone przez rutynowanych prawników. Obecnie na ich miejsce przychodzą, podobnie jak w sądownictwie— partyjnicy bez prawniczego wykształcenia z sześciomiesięcznym kursem.

Wszyscy prawnicy w Polsce byli kilkakrotnie rejestrowani już w roku 1945. Jednakże już od roku 1937 zaczęła się wspomniana wyżej selekcja.

ŚCIŚLE POUFNE !

LISTY CONCZE KOMUNIZMU

Do wszystkich centralnych biur, urzędów i instytucji państwowych poczynając od roku 1949 dwa razy w miesiącu przychodzą odbijane na powielaczu listy nazwisk osób podejrzanych. Listy te otrzymują biura personalne w podwójnych kopertach z napisem: „Ściśle poufne. Za pokwitowaniem odbioru doręczyć szefowi biura personalnego”. Nazwiska są uszeregowane według ustalonego z góry klucza. Na każdej liście w rogu umieszczony jest tajemniczy znaczek L. G. z cyferką. Znaczki te oznaczają co następuje:

L. G. 1 — nie zatrudniać

L. G. 2 — nie zatrudniać, zawiadomić UB o zgłoszeniu się.

L. G. 3 — nie zatrudniać, przytrzymać siłą, zawiadomić U.B,

Potym jednak zezwolono prasie znajduje się około 30 nazwisk ze znaczkiem L. G. 1, kilkanaście nazwisk ze znaczkiem L. G. 2 i kilka nazwisk ze znaczkiem L. G. 3. Listy przychodzą od departamentu kadr właściwego ministerstwa.

Dla ostrzeżenia ogółu Polaków warto podać, że na listy ze znaczkiem L. G. 1 wpisywani są przeważnie wydaleni z partii komunistycznej w drodze czystki, na listy ze znaczkiem L. G. 2 wydaleni z partii wyrokiem sądu partyjnego a na listy ze znaczkiem L. G. 3 osoby poszukiwane jako przestępcy polityczni.

Tylko najcięższą pracę fizyczną można otrzymać z pominięciem tego złowróżbnego rejestru.

W obronie Biblioteki Polskiej w Paryżu

Oświadczenie uczonych

Grono członków dawnej Akademii Umiejętności, przebywających na uchodźctwie, wydało w dniu 3 maja następujące oświadczenie:

„Wobec uchwały powziętej przez Polską Akademię Umiejętności 2 czerwca 1951 o rozwiązaniu P. A. U. i przekazaniu całego jej stanu posiadania mającej powstać Akademii Nauk, której statut 30 października uchwalony przez Sejm, nadaje jej znamiona organu administracji komunistycznej, narzuconej obcą przemocą naszej ojczyźnie, — podpisani członkowie Polskiej Akademii Umiejętności stwierdzają, że w tym stanie rzeczy Biblioteka Polska w Paryżu, bezcenna spuścizna Wielkiej Emigracji Polskiej i pomnik jej walki o ocalenie polskich tradycji wolnościowych i narodowego ducha, nie może byc nadal uważana za placówkę rozwiązującej się Akademii.

„Instytucja ta winna być całkowicie uniezależniona od P. A. U.

„Umowa zawarta z tą Akademią 18 września 1891 r. i 16 stycznia 1893, zgodnie z jej warunkami, winna byc uznana za wygasła. Własność Biblioteki Polskiej, jej gmachu i zbiorów, winna być przywrócona dawnemu właścicielowi, tj. Towarzystwu Historyczno-Literackiemu w Paryżu.

Podpisani aprobują całkowicie stanowisko zajęte przez Dyrekcję Biblioteki Polskiej w Paryżu w sprawie niezawisłości tej instytucji i jej tradycji oraz decyzję Towarzystwa Historyczno-Literackiego o podjęcie kroków prawnych, zmierzających do sądowego unieważnienia wspomnianej wyżej umowy pomiędzy Towarzystwem Historyczno-Literackim a Polską Akademią Umiejętności i przywrócenia własności Biblioteki Polskiej jej pierwotnemu właścicielowi."

Oświadczenie podpisali: T. Brzeski, W. Folkierski, O. Halecki. J. Kucharzewski, M. Kukieł, W. Lednicki, H. Paszkiewicz, A. Turyn.

KATASTROFA GÓRNICZA POD LENS

W małej gminie Hulluch, o kilka kilometrów od Lens na północy Francji, w kopalni Nr. 13, na drodze do La Bassée, wydarzyła się, w poniedziałek 5 maja w południe, straszna katastrofa. W momencie, gdy trzech robotników pracowało w głębi kopalni strumień wody zaskórnej przebił ściany kopalni i potężna fala wodna porwała z sobą tych górników, z których jeden szczęśliwie zdołał się uratować z lekkimi tylko kontuzjami. Natomiast dwaj jego towarzysze : Roger Delbroewe, lat 27, żonaty i ojciec jednego dziecka, oraz Camille Hoorelbeke, lat 35, żonaty, ojciec trojga dzieci, obaj zamieszkali w Annezin-lez-Bethune, schronili się w górnym kącie kopalni, oczekując na pomoc z zewnątrz.

Natychmiast zjawiły się na miejscu katastrofy specjalne ekipy ratownicze oraz strażacy z Lens. Przed kopalnią zebrały się rodziny i przyjaciele obu górników, czekając z niepokojem na wynik akcji ratowniczej. Wkrótce został nawiązany kontakt, za pomocą rur wprowadzonych do głębi kopalni, z dwoma nieszczęśliwymi. Wprowadzono w ruch pompy wtłaczające świeże powietrze do miejsca katastrofy ; istnieje uzasadniona nadzieja uratowania obu odciętych od świata.

—o—

ŚMIERĆ POLAKA PRZY PRACY

Jak donosi „Polska Wierna" w Giraumont (M. et M.) odbył się pogrzeb śp. Kazimierza Lipińskiego, zabitego 2-tonową bryłą rudy żelaznej, która oderwała się od stropu kopalni. Ś.p. Lipiński ur. 11.11.190 0r., przyjechał do Francji w 1926 roku i zaraz zaczął pracować w Giraumont. Pozostawił po sobie w płaczu żonę i 4 dzieci.

Katastrofa, w której został zabity, miała miejsce 250 metrów pod ziemią, na oczach syna zmarłego, z którym wspólnie pracował i który cudem uniknął podobnego losu.

Nieszczęśliwy stracił niedawno córkę, a przed tym syna. Był on bardzo lubiany i ceniony przez dyrekcję kopalni i całą ludność miejscową. Miał też wspaniały pogrzeb, w którym wzięła udział dyrekcja kopalni, Polacy i Francuzi miejscowi i liczni zamiejscowi, jak również chorągiew Bractwa Żyw. Różańca, sztandar kopalniany i ks. CHLEBOWCZYK. W tym dniu zatrzymano pracę w całej kopalni.

Ś. p. Zmarły pracował w kopalni 26 lat i miał wkrótce pójść na emeryturę.

Z LILLE I OKOLIC

Wyjazdy do La Targette

Z Lille i Roubaix

Koła Zw. Rez. i b. Wojskowych w Lille i Roubaix organizują jak co roku, wspólne wyjazdy do La Targette. Zapisy przyjmują członkowie zarządów obu Kół. Wyjazd z Roubaix z Bd de Paris, dnia 18 maja o godz. 6.45, a z przed Domu Polskiego o godz. 6.55 Wyjazd z Lille z placu Dworcowego o godz. 7.00.

Z Denain

Koło Rez. i Był. Wojskowych w Denain i Valenciennes oraz Koło P.O.W.N. w Denain zawiadamia swoich członków, iż dnia 18 maja urządzają pielgrzymkę na groby polskie pod La Targette.

Wyjazd własnym autobusem dnia 18 maja o godz. 7-ej rano z pod zakładów przemysłowych CAIL. A w Denain. Uprasza się wszystkich o wiadomości, iż rezerwujemy 2 miejsca dla kombatantów lub inwalidów nie punktualne przybycie. Podaje się do wiadomości, że są miejsca wolne bezpłatne dla starszych cujących po jednym z każdego z wymienionych Kół.

Zebranie miesięczne

Koło Lille Zw. Rodzin P.O.O. oraz Zw. Rez. i b. Wojskowych przypomina członkiniom wzgl. członkom iż następne z kolei zebranie odbędzie się w niedzielę 11-maja, zaraz po nabożeństwie w Kaplicy Polskiej, w lokalu zebrań przy rue Faidherbe 20, II p., o godzinie 10,30.

UWAGA NIEZORGANIZOWANI !

Zarząd Główny Zw. Rez. i Był. Wojskowych komunikuje :

Otrzymaliśmy szereg listów, w których osoby nienależące do naszej organizacji wyrażają życzenie wzięcia udziału w pielgrzymce do La Targette. Tą drogą informujemy, że zgłoszenia przyjmują zarządy Kół naszego Związku, istniejące prawie we wszystkich miejscowościach na Północy. Osoby mające możność dojazdu do Lens winny stawić się tam rano w dniu 18 maja a z całą pewnością znajdą się dla nich miejsca w zamówionych autobusach.

KALENDARZYK WYCIECZKOWY

Zarząd Główny Zw. i B. Wojskowych przewiduje dwie następujące wycieczki :

21-go czerwca na Cmentarz w Malche i dalej aż do Mulhouse — cena za przejazd w obie strony : 2.900 frs. 26-go lipca, wyjazd na 8 dni do Nicei — cena za przejazd w obie strony : 5.800 frs.

Bliższe dane co do tych wyjazdów ogłoszone zostaną w najbliższym czasie.

Zgłaszać się należy jak najwcześniej do sekretarza Zarządu Gł. Zw. Rez. i B. Wojskowych, p. Andrzejczaka, pod adresem 40, rue de l'Alcazar, Lille.

Data wyjazdu na cmentarz w Langannerie (Calvados) jeszcze nie została ustalona.

Komunikat Koła Rez. i Był. Wojskowych w Denain

Koło Rez. i Był. Wojskowych w Denain zawiadamia swoich członków, iż bierze udział w święcie francuskim zorganizowanym celem uczczenia siódmej rocznicy zakończenia działań wojennych w dniu 11-go maja rb. — Uroczystość ta rozpocznie się Mszą Św. o godzinie 9-tej w kościele Św. Marcina, na którą zapraszamy wszystkich kombatantów z Denain i okolicy. Z takim samym zaproszeniem zwraca się do swoich członków Okręg Valenciennes oraz Koło P.O.W.N. Denain.

Wymienione Koło podaje również do wiadomości, iż miesięczne zebranie odbędzie się dnia 11 maja b. r. w siedzibie Koła przy placu Gambetta o godz. 15-ej. Prosimy o liczny udział.

UCIECZKA MARYNARZA POLSKIEGO Z BATOREGO

30-letni marynarz polski Jerzy P. skoczył 5 maja wieczorem z pokładu statku „Batory" w momencie, gdy statek opuszczał angielski port Southampton aby powrócić do Gdyni. „Batory" wracał z Indii z 800 pasażerami. Marynarz dopłynął do brzegu i poprosił władze angielskie o azyl jako uchodźca polityczny.

Prasa angielska przypomina że na tymże statku „Batory", przed kilku laty, przywódca niemieckich komunistów Gerhardt Eisler zdołał uciec ze Stanów Zjednoczonych do Niemiec wschodnich.

KU CZCI OFIAR OBOZU KONCENTRACYJNEGO W NEUENGAMME

Jedną z najgorszych zbrodni hitlerowskich było zatopienie celowe 3 maja 1945, tuż przed końcem wojny, 10.000 deportowanych politycznych z obozu w Neuengamme w porcie Lubeki. W katastrofie tej, której tragedia i okropność przypomina pod pewnymi względami masakrę katyńską, zginęło 3.500 Francuzów oraz wielu Polaków, m. i. ś. dr. Henryk Palmbach z Tuluzy, dr. Borecki i Franciszek Obrębski z Lyonu.

Obecnie byli deportowani z Neuengamme, którzy powrócili, oraz ich rodziny zebrali się przed pomnikiem na paryskim cmentarzu Père Lachaise, aby złożyć hołd pamięci męczenników.

POŚWIĘCENIE OŁTARZA MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ W DIJON

Powiadamiam Polaków w Dijon i w Cote d'Or, że w drugie święto Zesłania Ducha św., w poniedziałek dn. 2 czerwca br., odbędzie się w Dijon w kaplicy sióstr, 7, rue Dubois, poświęcenie ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej. Poświęcenia dokona ks. Biskup z Dijon. Program uroczystości będzie następujący: spowiedź od godz. 8-mej rano do 11; o godz. 11 — uroczysta msza św. z kazaniem. Przed rozpoczęciem mszy św. ceremonia poświęcenia ołtarza. O godz. 15-tej nieszpory z kazaniem.

Na tę piękną uroczystość zapraszam wszystkich Rodaków z Dijon i z okolicy.

Ks. Czesław Wędzioch

Francuski Komitet Wolnej Europy

W Paryżu została ostatnio powołana do życia nowa organizacja pod nazwą „Francuski Komitet dla Wolnej Europy" (Comite Francais pour l'Europe Libre). Komitet stawia sobie za zadanie przyczynienie się do uwolnienia krajów Europy środkowej i wschodniej oraz informowanie francuskiej opinii publicznej o rozwoju wypadków za Żelazną Kurtyną. P. Paul Reynaud, podając do wiadomości utworzenie Komitetu, oświadczył na konferencji prasowej, że „Francja, kraj którego symbolem jest zawołanie „Vive la Pologne, Monsieur", jest zdecydowana utrzymać świadomość rzeczywistej solidarności z narodami, które los od siebie oddzielił i które — zwłaszcza Polskę i Czechosłowację — wiążą z Francją ścisłe węzły kulturalne".

Prezesem nowej organizacji został p. Reynaud, wiceprezesami: gen. Bethouart, b. min. Lecourt (M.R.P.), b. min. Naegelen (socjalista), b. min. Devinat (radykalny socjalista), b. min. Mitterand (U.D.R.S.) i b. ambasador w Warszawie p. Leon Noel (R.P.F.). Sprawozdawcą generalnym jest b. min. Frenay, sekretarzem generalnym p. Blocq-Mascart, a dyrektorem biura gen. Kaeplin.

Fakt powołania do życia Komitetu Wolnej Europy świadczy o pogłębiającym się we Francji zainteresowaniu losem i rolą krajów środkowej i wschodniej Europy.

Miłosierny rozbójnik

W dniu 3 maja, w pociągu Paryż — Lyon Jean Floret, główny inspektor towarzystwa lotniczego Air France został zaatakowany w czasie snu przez młodego osobnika, który po cichu wtargnął do przedziału i uderzył śpiącego ciężkim przedmiotem w głowę.

Ujęty przez policję napastnik, niejaki Paul Tannier tłumaczył się, że nie chciał uczynić złego swej ofiarze i że sam sporządził pałkę, którą dla złagodzenia uderzenia owinął w gałganek. Jako motyw swego czynu Tannier podał, że w ten sposób chciał zdobyć od napastowanego środki na życie.

Dwa odczyty w Stowarzyszeniu Studentów Polaków w Paryżu

Studenci polscy w Paryżu zorganizowali dwa odczyty, 19 kwietnia p. Golicza o Indiach i 3 maja p. St. Nowaka o promieniach kosmicznych. Oba odczyty cieszyły się dużą frekwencją.

P. Golicz był kierownikiem naukowej wyprawy do Indii autami z Francji przez Egipt i Środkowy Wschód. Wyprawa przywiozła ze sobą plany i zdjęcia fotograficzne świątyń hinduskich oraz dokumenty socjologiczne. Odczyt był ilustrowany kolorowymi przeźroczami, które będą wkrótce wyświetlone w sali Pleyela w ramach odczytów „Connaissances du Monde".

P. St. Nowak przypomniał, że uczeni nazywają promienie kosmiczne „okrzykami śmierci ginących atomów". Posiadają one ogromną energię i wielką szybkość przy raczej małej długości fali, stosunkowo łatwo przedostają się do wnętrza atomów. Obecnie wiele państw rozpoczęło poważne badania nad promieniami kosmicznymi, gdy pokazało się, że ta dziedzina wiedzy ma pewne znaczenie praktyczne.

Wożn.

MASŁO TANIEJE.

W dniu 3 maja w Macon sprzedawano masło po 600 fr. za kilo, co stanowi zniżkę o 40 do 50 frs w porównaniu z ubiegłym tygodniem.

W Lorient w tym samym czasie masło stołowe sprzedawano po 500 frs za kilo zamiast 560 frs z ubiegłego tygodnia.

URWAŁ UCHO ŻONIE

W Hennebont Piotr Le Borgne (36 lat) po pijanemu pobił do krwi swą żonę, której prawie całkowicie oderwał ucho. Była to już szósta z kolei gwałtowna scena małżeńska w tym miasteczku w ciągu bieżącego roku. Le Borgne będzie odpowiadał przed sądem z wolnej stopy.

DZIECI PODPALIŁY PASTWISKO.

W stanie Indiana, w Stanach Zjednoczonych dwoje małych dzieci (8 i 9 lat) rozpaliło, ognisko, od którego w ciągu 20 minut zajęło się sąsiednie pastwisko. W rezultacie wiele sztuk bydła nie mogącego wydostać się z ogrodzenia padło ofiarą ognia. Straty wynoszą 150 milionów frs.

UTONĘŁA KELNERKA OKRĘTOWA

Z pokładu statku „Tigree" w okolicach Krety spadła w nocy 3 maja kelnerka okrętowa i utonęła.

DZIECKO UDUSIŁO SIĘ GROCHEM

19-tomiesięczny Ramboer z Lavardens (Gers) udusił się fasolą, którą połknął korzystając z momentu nieuwagi rodziców.

Egzaminy w gimnazjum w Les Ageux

Zakończenie roku szkolnego 1951-52 w Polskim Gimnazjum i Liceum w Les Ageux przypada w br. na niedzielę dnia 29 czerwca, w związku z powyższym egzaminy końcowe odbędą się w ciągu miesiąca czerwca wg. następującego rozkładu:

1. Egzaminy dojrzałości

Egzaminy dojrzałości dla abiturientów i abiturientek Liceum (uczniów zwyczajnych) oraz dla hospitantów-eksternistów odbędą się w dwu okresach: a) od poniedziałku dn. 9.VI. do piątku dn. 13.VI. włącznie — egzaminy piśmienne z polskiego, francuskiego, matematyki, fizyki i chemii, b) od dnia 24.VI. do dnia 27.VI. egzaminy ustne, zasadniczo ze wszystkich przedmiotów liceum.

Do egzaminu dojrzałości mogą być dopuszczeni w charakterze hospitantów kandydaci i kandydatki w dwu grupach:

a) Hospitanci, którzy już od pewnego czasu są w kontakcie naukowo-szkolnym ze szkołą w Les Ageux.

b) Nowi kandydaci wzgl. kandydatki, których podania będą rozpatrzone o ile wpłyną do Les Ageux w terminie najpóźniej do 4 czerwca br. Na okres egzaminów kandydaci i kandydatki hospitanci mogą liczyć na przyjęcie ich do internatu szkolnego od dnia 1.VI. włącznie. Wcześniejsze przyjęcie do internatu możliwe tylko za uprzednim skomunikowaniem się z dyrekcją szkoły.

Taksa egzaminacyjna wynosi:

Uczniowie i uczennice zwyczajni — bezpłatnie; hospitanci już przyjęci — 3.000 fr., nowi kandydaci i kandydatki — 8.000 fr.;

Koszta pomieszczenia i wyżywienia w internacie za każdy dzień — 250 fr.

Egzamin dojrzałości odbywa się przed specjalną Główną Komisją Egzaminacyjną pod przewodnictwem prof. Z. L. Zaleskiego.

2) Egzamin roczny z innych klas

Egzaminy roczne dla hospitantów z wszystkich innych klas tj. 1-4 klasy gimn. i 1 kl. liceum (niższe) odbędą się w terminie od poniedziałku dnia 16.VI. do soboty dnia 21.VI. włącznie.

Do tych egzaminów mogą być dopuszczeni kandydaci i kandydatki w charakterze hospitantów w trzech grupach:

a) Hospitanci interni; b) hospitanci eksterni, którzy już od dłuższego czasu są w kontakcie naukowo-szkolnym ze szkołą w Les Ageux, c) Nowi kandydaci lub kandydatki o ile podania wpłyną do Les Ageux najpóźniej do dnia 4.VI. br.

Taksa egzaminacyjna wynosi:

Hospitanci interni — bezpłatnie. Hospitanci eksterni już przyjęci — 1.500 fr. Nowi kandydaci i kandydatki — 4.000 fr.

Koszta pomieszczenia i wyżywienia w internacie — 250 fr. dziennie. Pomieszczenie w internacie możliwe od dnia 1 czerwca wł. Egzamin końcowy roczny odbywa się przed szkolną Komisją Egzaminacyjną pod przewodnictwem dyrektora szkoły.

—o—

RATUJMY POLSKIE GIMNAZJUM

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Polskiego Gimnazjum - Liceum w Les Ageux w porozumieniu z dyrekcją szkoły komunikuje, że w czasie od 1 marca do 15 kwietnia 1952 r. wpłynęły na rzecz szkoły następujące składki członków oraz ofiary jednorazowe:

a) na listę Towarzystwa: pozycja 45) Stow. Ogniwo Unieux 6.000 fr., 46) p. E. Urbanowicz 100 fr., 47) dr W. Zaleski 2.500 fr., 48) p. Z. Chmiel 500, 49) Mme Grudziejska 2.000, 50) Mme Ledochowska 1.000, 51) p. C. Ziembińska 2.000, 52) Mme Orłowska 2.000, 53) p. S. Orsetti 1.000, 54) L. Strutyński 1.000, 55) p. J. Gałężowska 100, 56) p. J. Parczewska 100, 57) dr C. Chowaniec 100, 58) p. W. Borkowska 100, 59) p. J. Alexandrowicz 2.000, 60) p. Wileński 1.000, 61) p. K. Mihułka 800, 62) p. J. Kleinrok 300, 63) p. A. Dziaduiska 6.000, 64) p. E. Demscha z USA 405 fr. — Razem 29.905 fr.

b) Na listę Kombatancką (inicjatywa 2 DSP): 65) p. P. Linderman 1.000 fr., 66) p. Ilczuk 1.000, 67) kpt. P. 1.000, 68) Koło 2 DSP Lille 2.000, 69) Gren. SPK Lille 7.150, 70) ppłk. T. Walich 500, 71) p. Z. Capilleri 500 fr. Razem za czas od 1.3. do 15.4.1952 r. 43.055 fr.

Zarząd

GŁOS GÓRNIKA

Prawda o pensjach górniczych z Niemiec

Od dłuższego czasu, w prasie polskiej we Francji, czytamy wypowiedzi szeregu osób w sprawie należności górników polskich (przebywających na emeryturze we Francji) za wysługę lat przepracowanych w kopalniach węglowych w Niemczech.

Nikt jednak nie chciał, czy nie umiał powiedzieć w tej sprawie rzeczy zasadniczej, a mianowicie : Zawarta w roku ubiegłym umowa francusko-niemiecka w sprawie wyrównania świadczeń z tytułu ubezpieczeń na starość, obejmuje obywateli francuskich i uchodźców. Wobec tego, że umowa ta została już ratyfikowana przez parlamenty francuski i zachodnio-niemiecki, a zarządzenia wykonawcze są obecnie wprowadzone o życie, jasnym jest, że tylko osoby, które ta umowa obejmuje, liczyć mogą na otrzymanie swoich należności po uprzednim dowodowym przeprowadzeniu sprawy przez syndykaty, do których należą, lub przez biura pisania podań i wniosków.

Nie wynika z tego, by kilkunastotysięczna rzesza naszych rodaków ze starej emigracji miała darować Niemcom ciężko zapracowane i opłacone renty starcze. Suma należności, biorąc ogólnie dla samych Polaków, przebywających na rencie starczej we Francji, wynosi setki milionów.

Co zrobić, by tysiące rodaków żyjących w ciężkich warunkach mogło odzyskać swoje należności.

Zawarta umowa francusko-niemiecka w tej sprawie nic nie mówi o Polakach „Knapszaftowcach", jak mówi się tutaj o byłych górnikach polskich w Niemczech.

W tej sytuacji, wyraźnie krzywdzącej naszą brać górniczą, trzeba szukać furtki do wyjścia, któraby pozwoliła na uzyskanie zaległych i bieżących należności.

Jeżeli umowa ta, regulująca sprawy świadczeń obustronnych z tytułu opłat rent starości, nas nie obejmuje, musimy jej wyjść naprzeciw, a nie czekać.

Większość górników polskich w Niemczech płacących składki na renty starości przebywających obecnie we Francji, wobec sytuacji wynikłej w Polsce po wojnie 1939-1945, nie powróciła do Kraju, nie zgadzając się z obecnym systemem rządzenia w Polsce. Zatem o decyzji powrotu do Kraju, czy pozostania na uchodźstwie zadecydował czynnik polityczny, który jest dostatecznym powodem do uzyskania statutu „uchodźcy politycznego".

Posiadanie zaś statutu „uchodźcy" automatycznie upoważnia byłego górnika w Niemczech do korzystania z ostatnio zawartej umowy francusko-niemieckiej, ponieważ wszyscy uchodźcy objęci są wyżej wspomnianą umową.

Sekcje polskie syndykatów C.F.T.C. i F.O. winny mieć na uwadze dobro swych członków i przez centrale swoje domagać się u władz francuskich, by sprawy podań o statut „uchodźcy" były szybko i sprawnie załatwiane. Tym sposobem pomożemy naszym starszym, mocno przez los pokrzywdzonym braciom-górnikom.

Nie ma innej drogi do uzyskania należności. Zastanów się, Bracie Górniku, osądź i wprowadzaj w czyn — a nie zostawiaj swojej krwawicy Niemcom.

Młody górnik,
Mirgo
Noyelles-sous-Lens

WOJCIECH LIPOWICZ.

JUTRO KONIEC

Opowiadanie sensacyjne. 4

— Ma pewność absolutną. Właśnie dziś jeszcze dreptali mi po piętach szukając śladów. ? ?

Zapanowało milczenie. Kurakin zaczął czegoś szukać w swych papierach. Wreszcie wyciągnął fotografię, przedstawiającą wysoką postać czarniawego mężczyzny w średnim wieku i podał ją Ligęzie.

— Tego znacie?

— Tak jest, towarzyszu szefie; To Cvetanovic.

Ten łotr o świcie wyląduje w Paryżu - Głos Kurakina stał się ostry i chrapliwy.- Odpowiadacie mi za każdy jego krok. Zrozumiano towarzyszu pułkowniku Ligęza?

— Proszę być spokojnym, towarzyszu - odparł tamten skwapliwie zrobię wszystko co, należy.

— Chcę, żebycie wiedzieli wyraźnie, co robić. Przez cały czas jego pobytu tutaj należy go inwigilować bez przerwy. W ostatniej chwili przed wyjazdem ma być za wszelką cenę zatrzymany.

W ostateczności zlikwidować - jasne?

— A teraz tamta sprawa. Obydwu rannych podrzucić zgrabnie z powrotem policji francuskiej. Możliwie jutro.

Na twarzy Ligęzy odmalowało się bezbrzeżne zdumienie. Ale nie odrzekł nic. Kurakin spojrzał nań z podełba i uśmiechnął się. złośliwie. Nacisnął dzwonek.

— Dawać tutaj Sumanka - rzucił do wchodzącego.

Ligęza zdjął swoim zwyczajem okulary i zaczął je przecierać, mrużąc nerwowo krótkowzroczne oczy. Milczenie zapanowało znów w pokoju. Tylko z oddali dochodził łagodny szum wielkomiejskiej nocy.

Nagle wtargnął bez pukania przywołany poprzednio przez Kurakina urzędnik. Cała jego postać jest rozedrgana przerażeniem.

— Sumanek nie żyje - wyrzucił z siebie - Powiesił się w celi

Kurakin zmełł w ustach ordynarne przekleństwo.

VII

Wojskowy wóz amerykański mknie autostradą jak wielki ślizgacz po szerokiej rzece. W wozie obok kierowcy siedzi młody człowiek w mundurze kapitana. Z tyłu drugi oficer, porucznik rozparł się w poprzek siedzenia, wyciągając nogi aż na ramę okienną. Zsunął czapkę na tył głowy i pogwizduje z cicha.

Autostrada spływa właśnie łagodnym stokiem ku dolinie.

Po obu jej stronach stoi wysoki i gęsty las sosnowy, buchający ciężką wonią rozgrzanej żywicy.W dole rozlewa się szeroko żółtozielony dywan zbóż, poprzeplatany czerwonymi plamami osiedli i przecięty napół szarą coraz węższą wstęgą prostej jak ślad torpedy drogi.

Jest piękna radość w tej idealnej prostej linii nadającej krajobrazowi wyraz zwartości i rytmu.

— Ładnie jest w Niemczech, prawda, Stan? - odwrócił się kapitan do towarzysza - A szczególnie te autostrady ....

— Uhu - odbąknął niedbale tamten.

— I pomyśleć że te wspaniałe drogi przetrwają pamięć o wszystkich zbrodniach opętanego pychą i nienawiścią narodu...

— Myślisz? ..

— No pewnie. Po zbrodniach zostanie legenda, coraz bardziej mglista i fantastyczna. A drogi zostaną prawdziwe.

— Jeśli się nie rozsypią w pył pod działanie radioaktywnej broni.— wybuchnął śmiechem porucznik.

— To też prawda-przyznał kapitan Stan.

Pewnie niedługo zjedziemy w prawo - przeskoczył na inny temat.

— Potym szosą przez Blumenthal i za godzinę będziemy na miejscu. Głodny już jestem.

— Nie bój się. Napewno ci dziennikarze polscy nie puszczą cię bez jedzenia. Przecież to twoi rodacy.

— Jeśli nie zaaresztujesz tego, jak on tam...

Obaj roześmiali się.

Wkrótce samochód rzeczywiście skręcił z głównego nurtu autostrady w prawo i znalazł się na cienistym dopływie. Płynęli teraz drogą wśród gęsto rozrzuconych wsi.

— Nie bardzo rozumiem - podjął rozmowę porucznik - jak w takim małym miasteczku niemieckim może pracować agencja prasowa. Jak oni zdobywają wiadomości i jaki to ma sens?Wygląda to przecież raczej na przykrywkę dla czegoś zupełnie innego.

— I tak, i nie. Bierzesz rzecz zbyt dosłownie. Dla nas agencja to wielkie przedsiębiorstwo o skomplikowanej sieci międzynarodowej obsługi. To dziesiątki lub setki korespondentów, telefony, telegraf, radio .Grupy emigracyjne nie mogą sobie pozwolić na takie urządzenia. Polacy mają jeszcze dzisiaj wcale liczną prasę emigracyjną, rozsianą po całym świecie. Przed kilku laty w Niemczech mieli ponad to chyba z setkę różnych pisemek drukowanych i powielanych na potrzeby poszczególnych obozów. Więc powstała taka agencja, która głównie na podstawie kilkudziesięciu pism amerykańskich, angielskich, francuskich, polskich i innych oraz zaczęła dostarczać wiadomości i komentarzy. I tak to idzie przez kilka lat. Przy takim systemie pracy wcale nie trzeba siedzieć w Waszyngtonie czy Londynie.Więc siedzą w Katzenburgu. Obserwowaliśmy ich od dawna, bo zjawisko rzeczywiście na pierwszy rzut oka wydało się niezwyczajne. Ale nie zauważono nic podejrzanego. Aż dopiero ta dziwna historia z bronią radioaktywną....

— Czyś to ty wyłapał?

— Żeby to - odparł niechętnie kapitan - Nie zwróciłem najmniejszej uwagi. Dopiero w Paryżu wpadli na ten nieprawdopodobny związek przyczynowy. Cholera z tymi dziennikarzami. Nigdy nie wiadomo skąd ci kłopotu naniosą. We łbie mi się nie mieści, jak się mogło stać, że taka sobie polska agencja prasowa w niemieckiej dziurze pierwsza odkryła światu o istnieniu broni radioaktywnej.

— He,he - roześmiał się porucznik - Polacy to zdolny naród. Nie zauważyłeś tego po mnie?

— Owszem, szczególnie przed chwilą kiedy tak znakomicie fałszowałeś „Mojego koteczka". Bądź co bądź jest faktem, że nasza placówka paryska od gazet angielskich i francuskich trafiła do polskich emigracyjnych, a od nich bezpośrednio do tej agencji.

Porucznik roześmiał się ponownie, poczym zapaliwszy papierosa zsunął jeszcze bardziej czapkę na tył głowy i zagłębił się w skrytykowanym przed chwilą pogwizdywaniu.

Nie minęło pół godziny, gdy samochód wjechał do Katzenburga Miasteczko jest małe, schludne i staroświeckie. Wzdłuż wąskich uliczek stoją w równych szeregach domki ozdobione złoconymi ornamentami i pobożnymi sentencjami,wyrytymi na poczerniałych belkach. Na rynku stoi poszarzały przysadzisty kościół, a przed kościołem, na cokole brodaty mąż zbrojny w pikelhaubie i rozwianym sztandarem w dłoni. Dopytawszy się drogi oficerowie przejechali kilkaset metrów i zatrzymali się przed porośniętym bluszczem domem w sąsiedztwie poszczerbionej i pokrzywionej bramy z wieżyczką stojącą okrakiem nad wąską ulicą. Po chwili znaleźli się w dużym pokoju w obliczu młodego jeszcze mężczyzny o przedziwnie śpiącym i smutnym spojrzeniu, który podniósł się zza biurka na ich spotkanie.

— Czy pon Tarczyński doma? - gruchnął niespodzianie gwarową polszczyzną wyrazem twarzy i oficerskim mudurem wywarło wrażenie raczej niezwykłe.

Ale jegomość o zamyślonym mętnie spojrzeniu nie dał tego po sobie poznać.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Dymna zasłona a rzeczywistość

Zbrojenia satelitów sowieckich

Według oficjalnych danych państwa satelickie i Rosja sowiecka poświęcają na zbrojenia następujące odsetki swych budżetów: Rosja sowiecka 21,3 procent, Bułgaria — 7,7 proc., Czechosłowacja — 9,4 proc., Węgry — 16,4 proc. Polska — 7,2 proc., Rumunia — 15,7 proc. Cyfry te wprowadzają w błąd. Budżety państw skomunizowanych przymusem obejmują znakomitą większość życia gospodarczego, które w państwach zachodnich w swej przewadze oparte jest na inicjatywie prywatnej i nie mieści się w ramach budżetów. Te wydatki budżetowe wynoszą około połowy budżetu państwa komunistycznego, a więc automatycznie w porównaniu z Zachodem podane wyżej cyfry należy pomnożyć przez 2.

Poza tym wydatki we wspomniakryją się w innych pozycjach bud.-żetowych, jak na przykład we wspomnianych wyżej budżetach upaństwowionego przemysłu, jak w wydatkach na bezpieczeństwo wewnętrzne, jak w funduszach specjalnych itd.

Przeliczając na jedną walutę, to znaczy na sowieckiego rubla wydatki zbrojeniowe państw satelickich otrzymujemy następujące cyfry: Bułgaria — 288,500,000 rbl., Czechosłowacja — 1.161,840,000 rbl., Węgry — 1.600.000.000 rbl. Polska — 3 miliardy 736 milionów 156 tysięcy rbl., Rumunia — 1.787.500.000 rbl. Natomiast Rosja sowiecka wydaje 96 miliardów 300 milionów rbl. Przeliczając ruble według kursu 4 rbl — 1 dolarowi, obliczamy bez trudu, że Rosja sowiecka wydaje rocznie na zbrojenia około 21,1 miliardów dolarów, a wspólnie z satelitami 26 miliardów dolarów.

Żeby to porównać tempem zbrojeń w czasie wojny, przypomnijmy, że w roku wojennym 1942 wydatki zbrojeniowe samej Rosji sowieckiej wynosiły 103,4 miliardy rubli w porównaniu z 96,3 miliardami rubli w tak zwanym roku pokojowym 1951. Jeśli dodać do tego zbrojenia państw satelickich, to okaże się, że w roku pokojowym 1951 uzbrojony komunizm wydawał więcej na wojnę niż w roku 1942, kiedy walczył z hitlerowskimi Niemcami.

I dlatego propaganda pokojowa komunistów jest tak gwałtowna. Jest to zasłona dymna dla mętnych umysłów komunistycznych na Zachodzie.

W kilku wierszach

SAMOLOTY ODRZUTOWE wprowadzono po raz pierwszy na linii pasażerskiej Londyn — Johannesburg (Południ. Afryka).

—o—

TYLKO 9.000 FRANKÓW otrzymała rodzina króla Jerzego VI tytułem premii pośmiertnej, wypłaconej przez angielską ubezpieczalnię „Prudential".

—o—

ZA ZAMORDOWANIE 76-letniego rolnika G. Beckera, Sąd Karny w Metzu skazał Polaka Stefana Kulczyńskiego na karę śmierci a Litwina Romanauskasa na 20 lat ciężkich robót.

—o—

ELWIRA POPESCO przygotowuje wesoły film „francusko - rosyjski" pod kierownictwem J. Beckera.

—o—

EUROPEJSKIE LABORATORIUM ATOMOWE jest przedmiotem obrad konferencji 10 krajów: Belgii, Danii, Francji, Holandii, Italii, Grecji, Jugosławii, Niemiec zach., Szwajcarii i Szwecji.

—o—

O SPORTOWY PUCHAR MŁODZIEŻY ubiega się w tym roku ponad 50.000 wychowanków francuskich szkół średnich.

—o—

LEGIA HONOROWA liczy obecnie we Francji 75 osób, odznaczonych Wielkim Krzyżem, 737 Wielkich Oficerów, 5.389 Komandorów, 42.136 Oficerów i 171.131 Kawalerów.

—o—

PROJEKT OCHRONY CYWILNEJ zostanie opracowany przez komisję międzyministerialną, przy czym na pierwszy okres trzyletni przewidziano wydatki w sumie 700 miliardów, ale parlament uchwalił dotąd tylko 7 miliardów.

—o—

FAŁSZYWE PASZPORTY sprzedawano w Nancy po 150 dolarów, ale policja wykryła sześciu członków bandy, do której należało także dwu urzędników.

—o—

AUSTRALIA KANDYDUJE do Paktu Atlantyckiego, jak potwierdził oficjalnie premier Menzies.

—o—

FRANCJA POŻYCZA JUGOSŁAWII 5.400.000 dolarów, tytułem pomocy na okres pierwszego półrocza 1952.

—o—

EKS-GENERAŁ REMER kandyduje z ramienia prawicowej partii niemieckiej R. S. P. w wyborach w Bremie.

—o—

STRAJK 100.000 ROBOTNIKÓW NAFTOWYCH w Colorado zmniejszy produkcję ropy o 3 miliony beczek.

—o—

POBORY PERSONELU SZKOŁY POLICJI w Nowym Jorku zostały zagrabione przez dwu murzynów przed gmachem szkoły, choć konwojenci byli uzbrojeni, a walizka — zawierająca 11.000 dolarów — wyposażona w bombę łzawiącą.

Kto był Polakiem - Polakiem zostanie

„Młodość życia jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały" — słusznie powiada poetka. Dlatego tyle wysiłku poświęca każdy rząd totalitarny na wykrzywienie kręgosłupa moralnego młodzieży, by ją nagiąć do swoich celów.

Dawniej Turcy wynaleźli tak zwanych janczarów, jako specjalnie wychowywanych od młodości — nawet plemiennie obcych — żołdaków. Ostatnio faszyzny — czarny, brunatny, czy czerwony — skwapliwie wstąpiły w te niesławne ślady. Zdając sobie sprawę z trudności pełnego opanowania pokoleń starszych, w innych wychowanych warunkach, nadzieje swe oparli na młodzieży, na swoje kopyto przeinaczanej prawie od kolebki.

Na łonie rodziny

Jakimi drogami idzie bolszewizm w tej przewrotnej robocie?

Nauka i doswiadczenie wykazują, że na wychowanie człowieka składają się elementy: Rodzina — Szkoła — Otoczenie i Kościół.

Dlatego w każdej z tych dziedzin odpowiednie czynniki i instytucje bolszewickie prowadzą — u nas od lat pięciu (u siebie od lat 30) — zaciekłą ofensywę, usuwając dawne tradycje narodowe, a wpajając swą niby-ideologię.

Gdy dziecko na świat przychodzi, naturalnym jego wychowawcą jest ognisko domowe. Jeśli to ognisko nie tylko słowem, ale zwłaszcza przykładnym życiem stopniowo otwiera oczy dziecka na rozróżnianie dobra od zła i na konieczność postępowania moralnego — dziecko od wczesnych lat nabiera dobrych obyczajów. Nic przeto dziwnego, iż staje się on odpornym na złe wpływy, nauki i przykłady.

Dlatego też totaliści zarzucają odrazu sidła na młode dusze, wciskając się do rodziny i usiłując przekabacić młode serca i umysły na swoją modłę. Stąd wypływa nie tylko dążenie do objęcia możliwie największej ilości dzieci pod przewrotne skrzydła ochronek i przedszkoli rządowych, ale nawet bezpośredni nacisk na rodziców, by już od zarania sami wpajali w swe dzieci wierność dla panów chwili...

W szkołach, wraz z rozwojem umysłowym, powstają zręby świadomości, gdy z biernego posłuszeństwa względem rad i wskazówek rodziców — młodzież przechodzi etapami do tworzenia własnego światopoglądu. Tym śpieszniej i usilniej będą przeto zabiegały władze o całkowite już owładnięcie mózgiem i sercem uczni czy studentów, by z nich wytworzyć oddanych sobie janczarów. Stąd płynie nie tylko swoiste układanie programów szkolnych, dobór książek i wykładowców — dla przepojenia młodych umysłów wszelkimi fałszami, ale największy nacisk idzie na wykoszlawianie charakteru w kierunku bezwzględnej służalczości i bałwochwalstwa względem okazyjnych bóżków, narzucanych nam przez Moskwę. Nie omija się przeto żadnej sposobności, by już na ławie szkolnej uczni i studentów zamknąć w żelaznym gorsecie kompartii...

Nie całą jednak dobę spędzają uczniowie w szkołach. Mogliby też, wyrwawszy się z kleszczy swych moralnych oprawców, odetchnąć świeżym powietrzem na zewnątrz murów szkolnych, pozbyć się choć części totalitarnych mikrobów. W warunkach normalnych otoczenie pozaszkolne, więc: znajomi, organizacje, imprezy kulturalne czy sportowe, biblioteki i muzea czy wystawy, a nawet zabytki historyczne — mogłyby choć częściowo i to dla bardziej rozwiniętych jednostek — przerwać stałe zaczadzanie umysłów i wysuszanie serc.

Wychowanie szkolne

Ale „oko Moskwy" czuwa. Stąd też nieustannie „czystki" czy coraz ostrzejsze indeksy, pokajania się czy stosy całopalne z jednej strony, a masowa produkcja własnych cudów i cudotwórców, a zwłaszcza bezustanne śledzenie i karanie wszelkich „odchyleń", a to wszystko po to, by wytworzyć w młodym pokoleniu przekonanie, że całe życie człowieka zostało już wciśnięte w stalowe ramy ukazów, poza którymi nic się utrzymać nie zdoła...

Ponieważ zaś „nie tylko człowiek chlebem żyje", a wpływ religii na kształtowenie młod. charak. jest tym głębszy, im dane jednostki są bardziej rozwinięte, przeto walka z Kościołem o władztwo nad duszami młodzieńczymi staje się jednym z celów zasadniczych ustroju.

Wpływ Kościoła

Wolno niby jeszcze w Polsce nauczać katechizmu i pacierza, ale coraz wyraźniej nie wolno katechizmu i pacierza w życiu codziennym stosować.

Jakże bowiem pozwolić na to, by młodzież naprawdę wierzyła w Dziesięcioro Przykazań, skoro pierwsze ich słowa mówią: Nie będziesz miał innych bogów nademną". Czyż na to może przystać bożek kremlowski?

Jakże mówić o miłości bliźniego, skoro cały ustrój wschodniego donosicielstwa i okrucieństwa hołduje wyłącznie zasadzie, że „człowiek jest wilkiem człowiekowi"?

Jakże stosować inne przykazania Boskie czy Kościelne, gdy Kompartia tak zazdrośnie i brutalnie pilnuje wykonywania jej własnych ukazów, a nawet samą młodzież do krucjaty komsomolskiej i do publicznej walki z religią wciągać usiłuje?

Gdy się te cztery elementy wychowawcze, a więc: Rodzina — Szkoła — Otoczenie i Kościół — znajdują w ogniu bezustannych ataków, niewybrednych okłamywań i surowych presji, to czy można się dziwić, iż umysłowy i moralny rozwój naszej młodzieży tak powszechnemu naporowi może ulec? Napewno, dziwić by się nie można, bo ileż to innych społeczeństw, pod mniejszym znacznie naciskiem — młodzież swą szybko oddało w ręce wszelkiego pokroju totalizmów.

Dziwić się natomiast trzeba i to z najgłębszą radością i uznaniem, że młodzież polska, zaprawiona od kolebki do walki z najeźdźcą — i dziś również skutecznie stawia czoło nawałnicy czerwonej.

Bo gdyby było inaczej, to nie po pięciu latach, ale od samego początku tego zalewu, dałaby się ona ponosić jego bezdusznym falom.

Bo gdyby było inaczej, toby nawet tych resztek niby — wolności wyznaniowej napewno dawno nie stało.

Bo gdyby było inaczej, to czyżby jeszcze dzisiaj czerwoni pseudowychowawcy musieli się głowić nad nowymi sposobami i metodami dalszej walki o te charaktery, i to walki wzmożonej, bo jak dotąd — nieskutecznej?

Najeźdźcy dobrze sobie z tego zdają sprawę, może nawet lepiej, niż my sami, i to im sen z powieków spędza, że zrezygnowawszy z opanowania starszego pokolenia, spostrzegają z nielada niepokojem, że nawet ta młodzież, polska młodzież — mimo wszystko z rąk im się nadal wymyka.

Stalin miał rację

Czy o tym myślał Stalin, gdy przyjmując na Kremlu pierwszą powojenną delegację francuską, wyniósł także toast „na zdrowie Polaka", a gdy delegaci — wszyscy obywatele francuscy — mocno się dziwili, to wskazując na potomka emigrantów polskich z przed wieku, wyjaśnił: „Kto raz był Polakiem, ten nim na zawsze pozostanie" — nawet w czwartym pokoleniu...

I Stalin, może bezwiednie, trafił w sedno prawdy.

B. P.

Plastyczną nerkę wynaleziono w Stanach Zjednoczonych

Zakłady elektryczne „Westinghouse Electric" w Pittsburgh ogłosiły w dniu 3 maja, że udało im się zbudować przy współudziale lekarzy skomplikowany aparat, który nazwano nerką plastyczną. W ciągu prób szpitalnych aparat ten oddał ogromne usługi wielu chorym na nerki, a zwłaszcza na zatrucia typu uremicznego.

„Plastyczna nerka" jest to ruchomy aparat, w którym cienka rurka celofanowa długości 15 metrów owinięta jest spiralnie dokoła trzech cylindrów z metalu. Krew wydobywana z arterii z ramienia chorego przechodzi przez rurkę podziurawioną niewidzialnymi dla oczu otworkami i nieczystości krwi przez te otworki wydobywają się na zewnątrz. Natomiast oczyszczona krew wraca do ciała chorego przez otwór w żyle

Sowietyzacja polskiej prowincji

W ostatnim sezonie teatralnym, białostocki Teatr im. Węgierki wystawił 7 sztuk przeciętnie granych przez 35 dni każda. Jedna tylko pochodziła spod pióra polskiego autora — „Mazepa" Juliusza Słowackiego, pozostałe były propagandowymi sztukami sowieckimi tego typu jak „Głos Ameryki" — Ławreniewa lub „Pieją Koguty" — Bałłuszisa.

Kolorowe jajka

Jednemu z amerykańskich hodowców drobiu udało się wyhodować kury, znoszące jajka kolorowe.

W którymś z pism fachowych znalazł artykuł o kurach hodowanych w pewnej prowincji w Chile, które po skrzyżowaniu z innymi gatunkami, znoszą jajka zabarwione na różowo wzgl. żółto. Po kilku skrzyżowaniach udało mu się uzyskać takie gatunki kur, które noszą jajka różowe żółte i niebieskie. Jajka te poza farbą skorupki nie różnią się niczym od zwykłych jaj kurzych.

Cena takiego kolorowego jajka wynosi obecnie w Ameryce do 10 dolarów.

Przepowiednie, które się sprawdziły

W sławnym na świat British Muzeum w Londynie znajduje się niewielka książka, może jedna z najciekawszych jakie kiedykolwiek wydrukowano. Wyszła drukiem w roku 1763, za panowania króla Jerzego III, w Londynie i nosi dziwną — jak na owe czasy — nazwę; „Panowanie króla Jerzego VI".

Dziwna to książka. Zawiera przepowiednie, które się naprawdę spełniły. Przepowiednie dotyczą czasów ostatniej wojny, którą przecież wszyscy dokładnie pamiętają.

Nieznany autor w r. 1763 przepowiedział odwrót spod Dunkierki, lądowane na wybrzeżu Normandii, zajęcie Berlina przez Rosjan. Wspomina on również o przychylnej neutralności Szwajcarii i wrogiej Hiszpanii; idzie nawet znacznie dalej opisując rozrost partii komunistycznej kierowanej z Moskwy! Powiadamia nowicie, że po zakoń. wojny Rosja stanie się wielką potęgą, a jej ambitne plany przeciwstawiają się planom innych państw Europy; będzie ona popierała i finansowała partię polityczną w Wielkiej Brytanii, dążącą do zahamowania odbudowy gospodarczej kraju.

Ze spraw powojennych przepowiedziano w „Panowaniu Króla Jerzego VI" kryzys ekonomicny, upaństwowienie Banku Anglii, powstanie nowego ministerstwa „Planowania budowy miast i osiedli", rozbudowę systemu ubezpieczes społecznych, (wszedł już w życie) budowę nowego gmachu Izby GGmin kamień węgielny założono rok temu). Nieznany prorok podał nawet cyfrę zaludnienia Kanady z dokładnością do pół miliona.

Nie należy sądzić, że w omawianym dziele nie ma żadnych nieścisłości. Są, ale nieliczne jeśli się zważy, że ksiazka powstała blisko 200 lat przed omawianymi zdarzeniami. Tak więc np. wstąpienie na tron Jerzego VI. przepowiedziane jest na rok 1900, gdy w rzeczywistości miało ono miejsce w r. 1936.

Wystarczy przytoczyć kilka wyjątków z przepowiedni dotyczących minionej wojny i porównać z istotnym stanem rzeczy, żeby stwierdzić jak nawet w drobnych szczegółach wypadki potwierdziły fantazję czy natchnienie proroka.

„... Na początku sierpnia król Jerzy był w posiadaniu całej Normandii, Bretanii, prowincji Orleanu, Szampanii, Pikardii, Flandrji, Niewielkie zgrupowania oddziałów dokonały postępów w innych częściach kraju. tak że Anglicy zajęli niemal pół Francji.

„... Anglicy podeszli aż po Liege, a później posuwając się wzdłuż brzegu Mozy, zdobyli Nijmegen. Załogi nieprzyjacielskie w Holandii były bardzo słabe, a Holendrzy, których ducha ujarzmiła niewola tak iż nie mieli siły opierać się swoim okrutnym zwycięzcom, nie ważyli się teraz im pomagać".

O zakończeniu wojny jest w „Panowaniu wojny Króla Jerzego VI" taka uwaga:

„... Piotr (Rosja) na czele ogromnej armii zajął Berlin. Wódz armii niemieckiej został zabity, a po jego śmierci nastąpiła zupełna klęska całej armji.

„... Nastały potem czasy niespokojnego pokoju. Rosja trzymała chciwie wielkie obszary Niemiec pod swoja władzą. Zgodzono się ażeby Meklemburgia, Pomorze i niektóre mne prowincje północne zostały oddane Rosji. Brandenburgia również została zajęta przez Rosię..."

Nieznany prorok nie jest wielkim optymista, gdy mówi o przyszłości:

„... Jeżeli zastanowimy się nad położeniem 3 państw na kontynencie Europejskim, bez trudu możemy stwierdzić, że pokój nie może być trwały. Ambicje Rosji, chytra polityka Francji oraz osłabienie Niemiec doprowadziły do takich kontrastów, że trwała przyjaźń pomiędzy nimi nie wydaje się możliwa..."

Na pocieszenie jednak dodał wieszcz z XVIII wieku, że z chaosu i trudności. Wielka Brytania przejdzie do nowej „złotej ery" i będzie znowu potężna i szczęśliwa.

Gdy umiera wicepremier a minister zdrowia udaje doktora

W czasie uroczystości pierwszomajowych w Bułgarii zmarł wicepremier rządu komunistycznego, — Włodzimierz Poptomow, członek politbiura tamtejszej partii sowieckiej. Wiadomość o jego śmierci wywołała falę pogłosek i domysłów, zrozumiałych w naładowanej czystkami i morderstwami atmosferze teroru, panującego tu już od siedmiu lat.

Miejscowy reżym komunistyczny wydał wobec tego komunikat, tłumaczący, dlaczego minister umarł. Komunikat pod nazwą „Orzeczenie lekarzy o przyczynach śmierci Włodzimierza Poptomowa" polecono wydrukować we wszystkich gazetach.

Pod orzeczeniem podpisał się przede wszystkim minister zdrowia, który nie jest, jak wiadomo, lekarzem, jeden doktór w stopniu generała, dwóch profesorów uniwersytetu i dwóch mniej ważnych lekarzy.

Publiczność bułgarska ma dalej wątpliwości.

RUMUŃSKI OPÓR

Siedem pełnych lat rządzą już Sowiety w Rumunii. Panowanie to zaszło się dokładnie 6 marca 1945 kiedy to Wyszyński trzasnął drzwiami w królewskim zamku bukaresztańskim że aż tynk poleciał. Wyszyński był wtedy wiceministrem spraw zagranicznych i rozkazującym tonem zażądał od króla Michała, by w przeciągu 2 godzin złożył z urzędu reakcyjny rząd gen. Radescu a zastąpił go rządem Grozy ; inaczej Sowiety „nie będą w stanie dłużej chronić wolności narodu rumuńskiego". Młody król Michał odważnie wtedy zaoponował argumentując ustępami konstytucji rumuńskiej i Wyszyński wyszedł trzaskając drzwiami.

Królewski opór jednak nie wiele pomógł i już w grudniu 1947 Wyszyński zjawił się ponownie w Bukareszcie. Tym razem nie leciał tynk ze ścian, a zato król Michał poleciał — na emigrację. Od tej chwili Rumunia stała się już typową republiką ludową.

Ale jak i w innych krajach tkwących w jarzmie sowieckim, tak i w Rumunii nie udało i nie udaje się Sowietom nałożyć na wszystkich sowieckiej obroży. Miłość do kraju i tradycji zawsze bierze górę.

Rumunia posiada dziś ruch partyzancki, o którym na Zachodzie stosunkowo mało się wie. Bogaci kiedyś i dumni wieśniacy rumuńskiego Banatu nie mogli pogodzić się z sowieckim systemem kołchozów i woleli wybrać wolność w górach. Zebrał ich wszystkich i zorganizował po wojskowemu gen. Damasneanu i dziś tworzą oni bitną grupę partyzancką, przysparzającą Sowietom nie mało kłopotu. Podobne grupy pracują i na wschodzie kraju, w Mołdawii ; wystarczy tu przypomnieć ów krwawy zamach w r. 1949 w Foscani, gdzie w sowieckiej komendanturze partyzanci potrafili wykończyć 42 wysokich oficerów sowieckich.

Rosjanie doskonale zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa oporu rumuńskiego, zwłaszcza na pograniczu jugosłowiańskim. Dlatego owe stałe deportacje ludności.

Kongres Federacji dziennikarskiej w Brukseli

5-o maja nastąpiło w stolicy Belgii otwarcie kongresu Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy z udziałem przedstawicieli 20 państw. Poprzednia międzynarodówka dziennikarska, założona zaraz po zakończeniu drugiej wojny światowej, została opanowana przez komunistów i w r. 1949 większość syndykatów dziennikarskich narodów wolnych wystąpiła z tej organizacji. Obecnie zamierza się powołać nową, istotnie demokratyczną organizację dziennikarzy. Główny raport w sprawie organizacyjnej opracował amerykański dziennikarz i sekretarz kongresu p. Harry Martin, znany przyjaciel wolnych Polaków.

Jak wiadomo, w skład przyszłej organizacji ma także wejść Federacja Wolnych Dziennikarzy Europy Środkowej i Wschodniej, oraz krajów bałkańskich, której prezesem jest Polak, Bolesław Wierzbiański.

CARLSEN W HAWRZE.

Znany z bohaterstwa przy ratowaniu swego tonącego statku „Flying Enterprise' na Oceanie Atlantyckim w styczniu b. r. kapitan duński Carlsen przybył niedawno do portu Le Havre na pokładzie nowego statku „Flying Enterprise II". Pewna kobieta, która nie chce ujawnić swego nazwiska, złożyła ślub w czasie dramatycznego ratowania statku kap. Carlsena, że jeśli kapitan się uratuje,, ona mu złoży 100 tysięcy franków do jego dyspozycji. Obecnie wykonała swój ślub i kwotę tę wręczyła kapitanowi, który przeznaczył ją po połowie na duńskie cele dobroczynne i na Dom Marynarza w Hawrze.

Przeciw fałszerstwom prof. Joliot-Curie

Komitet amerykaski wolności kultury ogłosił list, podpisany przez dziewięciu laureatów Nobla, do p. Fryderyka Joliot-Curie.

Podpisani w liście swym proszą uczonego francuskiego o wycofanie swego podpisu z odezwy ogłoszonej w Pradze, a oskarżającej siły zbrojne Narodów Zjednoczonych o prowadzenie wojny bakteriologicznej w Korei.

Laureaci Nobla proszą p. Joliot-Curie o przyłączenie się do nich, aby „dochodzenie Międzynarodowego Czerwonego Krzyża lub innej instytucji bezstronnej zostało przeprowadzone w sprawie tych zarzutów".

„Pan, panie Joliot-Curie — brzmi dalej tekst listu — użyczył swego imienia, lub zezwolił na posłużenie się nim, dla poparcia niesprawdzonych oskarżeń. Postępując w ten sposób, ponosi Pan dużą odpowiedzialność, nie tylko wobec pańskich kolegów uczonych całego świata, lecz również wobec samej Nauki i wobec prawdy, której winna służyć Nauka".

Pierwszy list jest podpisany przez pp. Carl i Gerty Cori, laureatów Nobla medycyny i fizjologii 1947, C. J. Davisson, fizyka 1937, Joseph Erlanger, medycyna 1944, Philip Hench, medycyna 1950, H. J. Muller, medycyna 1946, William Murphy, medycyna 1934, Harold Urey, chemia 1934 i George Whipple, medycyna 1934.

Pijacy, palacze i gracze nałogowi w rękach nowoczesnej wiedzy

Nie ma na świecie człowieka, któryby nie oddawał się jakiejś namiętności. Są jednak wsród nich takie, które z biegiem czasu stają się tak niezbędne, że człowiek wpada w nałóg, od którego już trudno mu się odzwyczaić. Nałóg doprowadzający do ruiny zarówno jego samego jak i najbliższe otoczenie. Do takich należą przede wszystkim alkoholizm, nałóg palenia i hazard.

Do niedawna jeszcze uważano powszechnie, że ludzie ulegający tym nałogom są nie do uratowania i prędzej czy później paść muszą ich ofiarą. Wiedza współczesna jest innego zdania.

WALKA Z ALKOHOLIZMEM

Uczeni doszli do przekonania, że nałogowy pijak dlatego ucieka się do alkoholu, by o czymś zapomnieć czy czegoś nie spostrzegać. Posiada zatem jakiś ukryty kompleks, chorobę duchową, której nie odkryje się przez odsunięcie go od wódki. Trzeba ten kompleks znaleźć. Ale jak ?

I chwycono się... pentatholu. Tego właśnie środka, o którym ostatnio tyle się pisze jako o „serum prawdomówności", paralizującym wolę tego z kogo chce się wydobyć zeznanie. Pentathol w ręku lekarza otwiera przed nim duchowe życie pijaka, pozwalając dotrzeć do owego kompleksu powodującego ustawiczną chęć picia. Znając go, nie trudno już lekarzowi uratować pacjenta, zwłaszcza, że pod wpływem tego środka jest on zazwyczaj uległy lekarzowi.

W Szwajcarii zastosowano wobec alkoholików inny jeszcze środek, równie skuteczny w wynikach. Pacjentowi-nałogowcowi zastrzykuje się alkohol pod skórę. Reakcja jest taka, że każdy łyk alkoholu wywołuje potem tak przykre uczucie i mdłości, że pijak nie ma ochoty sięgać po kieliszek.

NAŁOGOWI PALACZE

Jeszcze powszechniejszym nałogiem jest namiętne palenie. Nie chcemy wywodzić tu czy i w jakim stopniu jest ono szkodliwe. Chodzi nam o fakt ratowania nałogowego palacza. I tu nowoczesna wiedza znalazła doskonały środek.

Powszechnie się mówi,że wystarczy coś przekąsić, ssać cukierek czy popijać letnią wodę, a przy silnej woli można odzwyczaić się od palenia. Dla nagołowców silna wola nie istnieje. Tu zastosować trzeba środek inny. Jest nim t.zw. transpulmina.

Wstrzykuje się ją podobnie, jak pentathol, pod skórę. Aromatycz. substancje tego środka wydziela pacjent poprzez płuca. Uchodzą one bez żadnych zakłóceń. Z chwilą jednak gdy z substancjami tymi zetknie się dym tytoniowy. wywiązują się takie połączenia chemiczne, że niemożliwym robią każde dalsze zaciągnięcie się. Powstaje uczucie takich mdłości że pacjentowi zdaje się, że lada chwila musi umrzec. Uczucie to mija natychmiast gdy palący przestaje palić.

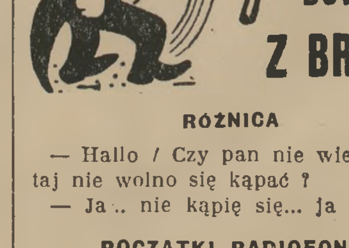
Lekarze nie znają wypadku, by po takim zastrzyku ktoś był w stanie przemóc ów niesamowity niesmak i palić dalej.

GLUTAMINA DLA GRACZY

Dla hazardzistów i namięt. graczy wiedza dzisiejsza znalazła inny znowu środek — glutaminę, również zastrzykiwaną podskórnie. Ma ona tę właściwość, że działa na umysł wywołując jego niezwykłą jasność. Pacjent-hazardzista rozpoznaje w tej chwili, że właściwie jest zupełnym idjotą, że pada ofiarą tych którzy czekają na jego głupotę.

Środek ten znalazł już wielokrotnie zastosowanie z wynikiem b. korzystnym. Kwestją jest tylko jeszcze, czy skuteczność jego ma dłuższą oddziałuje metę.

W każdym razie nie radzimy środków wypróbowywać samym, Pijacy, palacze nałogowi i gracze — jeśli tacy są wśród P.T. Czytelników —którzy chcą nałogów swych pozbyć się, niech raczej wpierw udadzą się do swego lekarza, który we właściwy sposób kuracją taką potrafi przeprowadzić.



DOWCIPY Z BRODĄ

RÓŻNICA

— Hallo / Czy pan nie wie, że tutaj nie wolno się kąpać ?
— Ja .. nie kąpię się... ja tonę...

POCZĄTKI RADIOFONII

— Dziadziu, z czego był zrobiony pierwszy głośnik ?
— A z żebra pierwszego człowieka, moje dziecko.

PIJACKIE ZMARTWIENIE

O trzeciej w nocy śpiącego w najlepsze właściciela restauracji budzi telefon.

— O kkktórej gggodzinie oootwiera pppan lllokal ?
— O jedenastej — rzuca ze złością zaspany restaurator.
— Ooo której pppan pppowiedział?
— O jedenastej — grzmi wściekły właściciel — i ani minuty wcześniej pan do niego nie wejdzie !!!
— Aaa kkto chce wwwejść ? Jjjja chcę wwwyjść...

Gérant-Directeur: Mme R. Łucki

IMPRIMERIE J. E. P.
Travail exécuté par des ouvriers syndiqués